

Roman Rosiak

Wacław Nałkowski jako krytyk literacki

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Nauki Filozoficzne i Humanistyczne 8, 113-164

1953

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z Katedry Historii Literatury Polskiej Wydziału Humanistycznego U.M.C.S.
Kierownik: prof. dr Janina Garbaczowska

Roman ROSIAK

Wacław Nałkowski jako krytyk literacki

Вацлав Налковский как литературный критик

Wacław Nałkowski als Literaturkritiker

I. Stan badań nad W. Nałkowskim

„Wacław Nałkowski był nie tylko geografem, był także pisarzem społecznym. Dla niego trwanie świata nie miało kresu, a droga w przyszłość była drogą do sprawiedliwości. Ze wszystkim, co stawało przeszkodą na tej drodze, gorąco walczył. Pragnął wciąż wyższych form walki o wartości wciąż wyższe. I z tych zmagañ się, z tych nieustannych zapasów czerpał pewność, że życie jest niezniszczalne”¹⁾).

Rzadko zdarza się spotkać w naszej literaturze, by córka w taki prosty, nieszablonowy, dogłębny sposób oceniała życie swego ojca, by oddawała mu hołd nie za to, że był jej ojcem, ale za to, że był człowiekiem, prawdziwym człowiekiem. A ileż światła na postać płomiennego bojownika o lepsze jutro proletariatu rzucają słowa wybitnego geografa polskiego prof. Stanisława Lencewicza: „Nałkowski był z takich, co raz na sto lat się rodzą. Stanowi on całą epokę w naszej geografii; bo jeśli od Pola będziemy wywodzić nowoczesną geografie Polski, to trzeba sobie uświadomić, że Nałkowski wprowadził do nas nowoczesną geografie w jej całości, a dotąd nie było nikogo, kto by objął dziedzictwo jego szerokich horyzontów. Nikt po Sniadeckim i Nałkowskim nie napisał geografii fizycznej, nikt po nim nie odważył się napisać geografii regionalnej (jeżeli nie mówić o podręcznikach szkolnych). Zasklepiliśmy się w badaniach własnego kraju, ale i tutaj panuje do dziś puścizna Nałkowskiego, w postaci podziałów na regiony. Tyle zdziałał jeden człowiek, bez katedry, bez laboratoriów, bez subsydiów rządowych i... bez pieniędzy. A co by mógł być zdziałać w lepszych warunkach?”²⁾).

¹⁾ Z. Nałkowska: *Mój ojciec*, Warszawa 1953, „Nasza Księgarnia”, s. 7.

²⁾ St. Lencewicz: *Nałkowski jako geograf*, „Myśl Współczesna”, r. 1951, nr 5, s. 84.

Nie inaczej ocenił Nałkowskiego w dniu 25-lecia jego pracy Aleksander Świętochowski³⁾. Nie inaczej wypowiadają się o nim wszyscy, którzy mieli z Nałkowskim jakikolwiek, nawet najmniejszy kontakt. I dlatego pozornie paradoksalny, ale dający się bardzo łatwo wytłumaczyć jest fakt, że ten „człowiek — epoka“ jest w Polsce prawie zupełnie zapomniany.

Dlaczego twórczość Nałkowskiego była przemilczana przed wojną? Na to pytanie odpowiedzieć może również pytanie: dlaczego nie pisano nic o Ludwiku Krzywickim, Bronisławie Białobłockim, Julianie Marchlewskim i o wielu innych krytykach literackich i działaczach społecznych? Wszyscy wymienieni byli po prostu „niewygodni“ dla burżuazji. Wymowa ideowa dzieł Nałkowskiego czy Marchlewskiego decydowała o tym, że były one skazane na „obojętność“ ze strony krytyków i — rzecz jasna — wydawców. Trudno bowiem uważać za dzieło przypadku fakt, że Nałkowskiemu przez długie lata nikt nie chciał wydrukować artykułów o Sienkiewiczu, lub że wydawca samowolnie usunął je z tomu *Jednostka i ogół*, aż wreszcie *Sienkiewicziana* ukazały się nakładem autora.

O ile o Nałkowskim jako geografie napisano w okresie przedwojennym kilka drobnych artykułów i recenzji dotyczących jego podręczników do geografii, zamieszczanych na łamach czasopism⁴⁾, o tyle twórczość krytyczno-literacka nie została „zauważona“. Wilhelm Feldman omawiając w swojej *Współczesnej literaturze polskiej* twórczość Marii Komornickiej nadmienia, że wydała ona *Forpocztę* razem z Nałkowskim i Jellentą⁵⁾.

Antoni Potocki potrafił już napisać o Nałkowskim ...dwa zdania. W jednym z tych zdań, mogących rościć sobie pretensje do oceny twórczości Nałkowskiego, autor zalicza krytyka do „niespokojnych duchów wibrujących często boleśnie na nowe prądy myśli, rzucających się z wiel-

³⁾ Słowa Aleksandra Świętochowskiego z mowy jubileuszowej, wygłoszonej z okazji 25-lecia pracy Nałkowskiego:

„...umysł wielkiej, samorodnej mocy, duży i niepospolity, Wacław Nałkowski, który w społeczeństwie najoświecieńszym i posiadającym najbogatszy zasób sił naukowych szedłby w pierwszym ich rzędzie, między mistrzami, u nas jest prywatnym nauczycielem elementarnej wiedzy, wyrobnikiem podręczników, kruszącym marnotrawczo drogocenną bryłę swego mózgu dla zaspokojenia potrzeb codziennych, a mniej znanym ogółowi niż wielu twórców piany literackiej, po której nie zostaną nawet echa jej szumu“.

(Cytuję za Z. Nałkowską: *Mój ojciec*, Warszawa 1953, s. 55—56).

⁴⁾ Patrz: *Bibliografia* (dzieł i opracowań Wacława Nałkowskiego) opracowana przez St. Lenczewicza, „Myśl Współczesna“, nr 5, z 1951 r., s. 136—143.

⁵⁾ (Maria Komornicka) „...utwory w piśmie zbiorowym *Forpocztę*, wydanem 1895, z Cezarym Jellentą i Wacławem Nałkowskim“. W. Feldman: *Współczesna literatura polska*, wyd. 5, Warszawa 1908, s. 586.

kim impetem w polemiki i starcia, by z niemniejszym potem zniechęceniem milczeć przez długie lata...“⁶⁾).

Najwięcej wiadomości dostarcza nam jednak Gabriel K o r b u t w *Literaturze polskiej*. Mamy tutaj pierwszą bardzo lapidarną, nie liczącą nawet 30 słów wzmiankę biograficzną w stylu: „urodził się... studiował... umarł“, następnie również pierwszą próbę zebrania bibliografii wykazującą — rzecz jasna — duże braki. Korbut wymienia np. tylko cztery prace geograficzne ze 122 znanych dzisiaj, a z dzieł społeczno-literackich, mimo że było ich tylko pięć — podał trzy.

Poza Korbutem⁷⁾ najcenniejszą pracą o Nałkowskim jest bez wątpie-

⁶⁾ Pełny tekst notatki Potockiego o Nałkowskim brzmi następująco: „Do takich niespokojnych duchów wibrujących często boleśnie na nowe prądy myśli rzucających się z wielkim impetem w polemiki i starcia, by z niemniejszym potem zniechęceniem milczeć przez długie lata [uwaga zupełnie pozbawiona podstaw — Nałkowski jest — bowiem — niesłychanie płodny i systematyczny: każdy rok przynosi przynajmniej kilka artykułów — R.R.], należał znakomity geograf Wacław Nałkowski, zapalony demokrat, jak jego wielki kolega Reclus, nowator społeczny. Zwłaszcza upamiętnił się jako współpracownik broszury pt. *Forpocztę* (1896) — [nb. data jest podana mylnie, *Forpocztę* wydane zostały w 1895 r. — R.R.] — wydanej do spółki z N. Hirszbanded (Jellenta) i M. Komornicką“.

Antoni Potocki: *Polska literatura współczesna*, część I, Warszawa 1911, s. 318—319.

Warto zaznaczyć, że Potocki, poza błędnym podaniem daty wydania *Forpocztę*, mylnie także określił charakter tego dzieła, nazywając je broszurą. Jest to bowiem zbiór szkiców i artykułów, (w tym 4 artykuły Nałkowskiego) a i objętość — 271 + 3 nrb. strony również przemawia za tym, że nie jest to broszura. Należy przypuszczać, że Potocki dzieła tego nie tylko nie czytał, ale nawet nie widział, stąd te pomyłki.

⁷⁾ Notatka bibliograficzna o Nałkowskim opracowana przez Korbuta: 50. Wacław Nałkowski.

Ur. w r. 1856 [data urodzenia fałszywa, ponieważ Nałkowski urodził się w 1851 roku — R.R.] w Nowodworze (pow. garwoliński). Gimnazjum ukończył w Lublinie (1871), po czym studia odbywał w Instytucie Inżynierów w Petersburgu, w Krakowie i w Lipsku. Osiadł w Warszawie. Zmarł 29 stycznia 1911 r. w Warszawie.

Główne dzieła:

Szkice społeczne i literackie, Warszawa 1876, [nb. nigdzie nie można znaleźć nawet śladów tych *Szkiców*. Nie dlatego, że zginęły. Po prostu autor nigdy ich nie napisał. Jest to bowiem tylko pomyłka Korbuta. W 1876 roku ukazał się natomiast pierwszy drukowany artykuł Nałkowskiego, o którym pisze Zofia Nałkowska w książce *Mój ojciec*, s. 27. Jest więc rzeczą jasną, że Nałkowski nie mógł w tym roku napisać kilkunastu szkiców, tym bardziej, że zagadnieniami społecznymi i literackimi zaczął się interesować znacznie później — R.R.].

Forpocztę W[arszawa] 1895. [Nota bene — znowu pomyłka: dzieło to zostało bowiem wydane we Lwowie wspólnie z Marią Komornicką i Cezarym Jellentą — R.R.].
Jednostka i ogół (Szkice i krytyki psycho-społeczne), Kraków 1904.

Sienkiewicziana, Kraków 1904.

[Brak 2 pozycji: *Bojowniki*. Fantazja, Warszawa 1904 i *Z powodu politycznych wystąpień p. Sienkiewicza*, Warszawa 1907. — R.R.].

nia bibliografia zebrana przez prof. St. Lencewicza⁸⁾ w 1936 roku. Obejmuje ona 122 prace z geografii⁹⁾ i recenzje oraz 6 pozycji publicystyczno-literackich.

Jeżeli nie będziemy brać pod uwagę kilku artykułów, które można znaleźć wertując kartki „Ogniwa“ czy „Wisły“ (patrz przypis 7), w zasadzie będziemy upoważnieni do stwierdzenia, że na tym kończy się wiedza o Nałkowskim w okresie przedwojennym.

Naprawdę nie za bogaty to dorobek i wcale nie ratuje sytuacji fakt, że w Polsce Ludowej przypomniano sobie o Nałkowskim w 100 rocznicę jego urodzin, wydając *Pisma społeczne* w opracowaniu Stefana Żółkiewskiego¹⁰⁾ i aż za bardzo skromny *Wybór pism* ze wstępem Stefana Kałuskiego¹¹⁾. Poza tym „Myśl Współczesna“ poświęciła pisarzowi prawie cały piąty numer pisma.

Przedrukowana została tutaj praca Żółkiewskiego, stanowiąca wstęp do *Pism społecznych* oraz artykuły: Czesława Czapowa: *Nałkowski — pedagog walczący*, Stanisława Lencewicza — *Nałkowski jako geograf*, fragmenty pracy Zofii Nałkowskiej oraz *Wspomnienie o Wacławie Nałkowskim* — Henryka Lukreca. W numerze tym zamieszczono także cztery artykuły Nałkowskiego i bibliografię jego dzieł, opracowaną przez Stanisława Lencewicza.

W 1953 roku Zofia Nałkowska wydała książkę będącą próbą na-

Dzieła naukowe:

- a) *Gieografia powszechna rozumowa*. Warsz. 1887. (Epokowe w pedagogice).
- b) *Polska*, obraz geograficzny Polski historycznej. (W Słowniku Geograficznym. Rozprawa epokowa w dziejach geografii polskiej).
- c) *Ziemia i człowiek*. 1901.
- d) *Rozwój ziemi*. (W „Świat i człowiek”. Poradnik dla samouków. cz. V, W. 1903). Rozprawy w „Encykl. Powsz. Ilustr.“, w „Wiśle“, „Przegl. Pedagog.“, „Książce“ i inn.

A. Świętochowski: *O geografii rozumowej* — „Wisła“ 1888 — W. Jezierski: *O ziemi i człowieku* — „Książka“ 1901 — W. Jezierski: *W. Nałkowski*, „Ogniwo“ 1903; nr 4.

Gabriel Korbut: *Literatura Polska*. Warszawa 1931, Wyd. II.

⁸⁾ St. Lencewicz: *Bibliografia*, „Myśl Współczesna“, s. 136—143.

⁹⁾ Prof. Lencewicz podaje liczbę 123 pozycji, za nim powtarza ją prof. Żółkiewski, ale właściwa liczba prac z geografii wynosi 122 dzieła. Pomyłka ta spowodowana jest pominięciem kolejnego numeru 65 przy wyliczaniu dzieł przez Lencewicza w *Bibliografii*, „Myśl Współczesna“; s. 140.

¹⁰⁾ W. Nałkowski: *Pisma społeczne* (wybór). Opracował i wstępem opatrzył S. Żółkiewski, Warszawa 1951, P.I.W.

¹¹⁾ W. Nałkowski: *Wybór pism* (ze wstępem S. Kałuskiego), Wrocław 1952, Ossolineum.

szkicowania biografii Nałkowskiego¹²⁾, a w 1954 r. w jej *Pismach wybranych* ukazały się także fragmenty tejże pracy pt. *Życie wznowione*¹³⁾.

Tak w skrócie wygląda stan badań nad twórczością Wacława Nałkowskiego, stan wcale nie upoważniający nas do „dumy narodowej“.

Brak dotychczas monografii pisarza, brak pełnego wydania jego dzieł, ba, nie ma jeszcze nawet pełnej bibliografii¹⁴⁾. Jediną pracą poważną jest wstęp do *Pism społecznych* W. Nałkowskiego pióra Stefana Żółkiewskiego. Stanowi ona właściwie pierwszą próbę marksistowskiej oceny twórczości krytyka.

W konkluzji jednak musimy stwierdzić, że Nałkowski jest pisarzem w dalszym ciągu mało znanym. A jeśli nawet ktoś zna to nazwisko, to tylko dlatego, że wiąże się je z działalnością pedagogiczną Nałkowskiego jako geografa. Można śmiało powiedzieć, pozwólmy sobie na ten truizm, że twórczość publicystyczno-literacka Nałkowskiego to dla szerokiego rzesz społeczeństwa — *tabula rasa*.

I właśnie obowiązkiem krytyki jest jak najszybsze zapełnienie tej czystej tabliczki.

II. Biografia krytyka

„Wacław, Piotr, Ludwik, trzech imion Nałkowski; rodził się 19 listopada 1851 roku we wsi i gminie Nowodwór, w powiecie łukowskim, gubernii lubelskiej, religii rzymskokatolickiej stanu szlacheckiego, sposobu bycia przy rodzicach, wzrostu miernego, twarzy ściągłej, włosów ciemno-blond, oczów niebieskich, nosa, ust miernych, brody okrągłej, znaki szczególne żadne. Prezydent miasta Lublina w powiecie i gubernii lubelskiej zaświadcza niniejszym, jako właściciel tej książeczki Wacław, Piotr, Ludwik, trzech imion Nałkowski powyżej opisany a dziś lat 15 wieku swego liczący, zapisany został w księgi ludności stałej miasta Lublina“¹⁵⁾.

Tyle tylko o pochodzeniu Nałkowskiego mówi nam wypis z książeczki legitymacyjnej oznaczonej numerami: N. K. 715 i N. 1514/67.

Nieocenioną natomiast kopalnią wiedzy o wielkim geografie i krytyku są materiały zebrane przez jego córkę, znakomitą powieściopisarkę Zofię Nałkowską, która do ostatniej chwili życia pracowała nad książką o ojcu. Niestety, śmierć nie pozwoliła córce złożyć ojcu najpiękniejszego hołdu, na jaki ją było stać, praca została przerwana i w pełnym wydaniu dzieł pisarki ukażą się tylko fragmenty ostatniego jej dzieła.

¹²⁾ Z. Nałkowska: *Mój ojciec*.

¹³⁾ Z. Nałkowska: *Pisma wybrane*, Warszawa 1954.

¹⁴⁾ Nawet Lenczewicz nie podał wszystkich pozycji publicystyczno-literackich. Uzupełnia go częściowo Żółkiewski, podając 3 dalsze prace Nałkowskiego we wstępie do jego *Pism społecznych*.

¹⁵⁾ Cytuję za Żółkiewskim: op. cit., „Myśl Współczesna” 1951 r., nr 5, s. 9.

Oto jak z jej relacji wyglądały pierwsze lata Waclawa: „Był jedynakiem. Rodzice Waclawa ubożając coraz bardziej przenosili się parokrotnie z dzierżawy na dzierżawę i kupili ostatecznie niewielki folwark Wrotków pod Lublinem. Z dziecinnych notatek Waclawa widać, jak ciężko odczuwał te zmiany, z żalem opuszczał każdy ogród i dom, tęsknił długo za małymi przyjaciółmi, którzy zostawali na miejscu.

Charakter Waclawa kształtował się pod działaniem łagodnej, uczuciowej, nawet piszącej poezje matki, Celiny z Rudnickich i gwałtownego, zawiedzionego w swym zamiłowaniu do skrzypiec i rzeźby, a nie lubiącego wiejskiej gospodarki ojca, Michała. Jedynak pieoszony przez matkę i surowo za drobne przewinienia karany przez ojca — wyrobił w sobie dużą wrażliwość uczuciową i niepohamowaną ambicję, domagającą się zadośćuczynienia za gorycze i krzywdy dzieciństwa“¹⁶⁾.

Sytuacja materialna, w jakiej znajdowali się rodzice Waclawa, była typowa dla ziemiaństwa, które po 1864 r. zaczęło się deklasować. Proces ten — w przypadku Nałkowskich — przyspieszał jeszcze fakt, że nie mieli oni zamiłowania do pracy na roli. Michał Nałkowski potrafił w rekordowo szybkim tempie tak zaniedbać dzierżawę, że trzeba było ją porzucić i szukać nowego miejsca. Poza muzyką, jedyną jego pasją była praca w warsztacie, który urządził we własnym pokoju. Całymi godzinami Waclaw przyświecał ojcu, gdy ten rzeźbił lub heblował drzewo. Chłopiec był świadkiem i uczestnikiem przemian, które degradowały jego klasę społeczną, wszystkie te wypadki przeżywał. Tu właśnie trzeba szukać tej niepospolitej ambicji i wielkiej pasji życiowej Waclawa, który postanowił wybić się ponad świątek karlejącego ziemiaństwa i zabłysnąć gwiazdą pierwszej jakości. Zaczęło się, rzecz jasna, od rzeczy drobnych.

„Chęć wycelowania we wszystkim — pisze Nałkowski — wychodziła mi zawsze na złe. Tak we Wrotkowie, żyjąc jak dziecię natury, dosiadałem najdzikszych koni — raz koń się ze mną wyrócił. Chciałem od razu pływać jak najlepsi nurkowie, o których czytałem. Pływałem do zupełnego opadnięcia z sił. Gdy dałem nurka, siedziałem długo pod wodą, choć mi tchu nie stawało. I mało com się nie utopił, gdym za wcześnie usta otworzył“¹⁷⁾.

Z czasem ta pasja przeszła ze sportowych rozrywek na naukę.

Po sprzedaży Wrotkowa ojciec Waclawa został urzędnikiem Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Lublinie, dokąd przeniosła się także cała jego rodzina. Waclaw, mimo że był uczony w domu tylko przez matkę i korepetytora, dobrze zdał w 1864 r. egzamin wstępny do gimnazjum lubelskiego. Z miejsca zyskał sobie tytuł najlepszego ucznia i nawet cięż-

¹⁶⁾ Z. Nałkowska: *Mój ojciec*; s. 9 — 10.

¹⁷⁾ *Ibidem*; s. 21.

kie zapalenie płuc nie przeszkodziło mu ukończyć klasę I z nagrodą. Odtąd nagrody powtarzały się regularnie co rok aż do ukończenia nauki. A trudności stawały się coraz większe. Do domu zakradła się nędza, jedyny odtąd przyjaciel, który nie opuści Nałkowskiego aż do śmierci. Już jako uczeń II klasy musi myśleć o samodzielnym utrzymaniu się, zarabiając na życie korepetycjami. A mimo to wszystkie wolne chwile poświęca nauce.

„Chciałem — pisze Nałkowski — w nauce przejść profesorów, gdy mnie który na czym złapał, martwiłem się, traciłem apetyt, a natomiast pracowałem w dwójnasób... A pracowałem nie tylko nad tym, co miałem zadane w szkole: aby nie zapomnieć swego języka, pracowałem w domu nad literaturą i historią Polski. Mając zamiłowanie do matematyki i geografii, a będąc w gimnazjum filologicznym, gdzie te nauki nisko stały, musiałem swych wiadomości dopełniać: zamiast czas wolny poświęcać zabawom, nieraz całe dnie świąteczne przepędzałem przed tablicą rozwiązując zagadnienie za zagadnieniem. Tak przerobiłem kilka książek mieszczących ponad tysiąc najtrudniejszych zagadnień”¹⁸⁾.

Głód wiedzy, godziny ślęczenia nad książkami i mapami — wydały plon. Nałkowski został uznany za pierwszego w szkole matematyka i geografę. Stał się „etatowym“ obiektem zainteresowań wizytatorów. Jednocześnie jednak organizm zaczął odmawiać posłuszeństwa. Po chorobie płuc przyszła choroba oczu. Wacław musiał chodzić do kolegów i prosić ich, by czytali mu głośno lekcje, za co odwdzięczał się rozwiązywaniem z pamięci i uczeniem najtrudniejszych zadań matematycznych.

Szkolę ukończył w Lublinie ze złotym medalem w 1871 r. Jego wielki przyjaciel i wychowawca, nauczyciel geografii Aleksander Szumowski, przepowiedział swemu najzdolniejszemu uczniowi świetną przyszłość. Z jego też listem polecającym pojechał Wacław do Krakowa i tu rozpoczął studia w zakresie matematyki, fizyki, astronomii, geografii matematycznej i kartografii. Żegnając Lublin, żegnał także na zawsze rodziców. W kilka miesięcy po wyjeździe Lublin przypomniawszy się Wacławowi w postaci depechy o śmierci matki. Brak pieniędzy nie pozwolił mu nawet przyjechać na pogrzeb. W dwa miesiące później umarł ojciec. I tym razem nie sążone mu było pożegnać najbliższego mu człowieka. Dopiero w kilka miesięcy później dorobił się sumy, która pozwoliła kupić bilet do Lublina i załatwić tu sprawę spadkową, która przyniosła mu „aż“... 200 rubli. Rok 1872 to data, która odbiera Nałkowskiego Lublinowi bezpowrotnie. Za namową swego serdecznego kolegi, Antoniego Nieściora, wyjedzie Wacław na studia do Instytutu Inżynierii w Petersburgu.

Po roku, bez pieniędzy, bez pracy i bez stypendium, ale z wycieńczo-

¹⁸⁾ *Ibidem*, s. 22.

nym organizmem wrócił do Krakowa. Tu mieszkał początkowo gdzieś nad Wisłą, a później na przedmieściu Zwierzynieckim. Żył jak nędzarz, o głodzie i chłodzie. „Latem — cytuję tu Zofię Nałkowską — zbierał przy drogach pokrzywy, które gotował sobie na jarzynę. Zimą w jednym z tych mieszkań zamarzała woda w wiadrze i atrament w buteleczce. Wynikał z tego parokrotny pobyt w szpitalu, a także przerwy dłuższe w studiach“¹⁹⁾.

A jednak starczyło mu siły, by nie przyjąć pomocy bogatych krewnych mieszkających blisko niego w pałacyku.

Obraz stosunków panujących w ówczesnym świecie uniwersyteckim doskonale nakreślił Nałkowski później we *Wspomnieniach krakowskiego studenta*. Tu właśnie przedstawi swych przyjaciół: studenta, który z nędzy popełnił samobójstwo, lekarza, którego młodość była łańcuchem ciężkich przeżyć — i wielu innych, złączonych wspólną niedolą. W Krakowie przeżywa Wacław pierwsze sukcesy naukowe i... dalsze nieszczęścia i przykrości. W 1876 r. zamówiona przez Adolfa Dygasińskiego *Geografia fizyczna*, pisana w najgorszych warunkach i z całym poświęceniem, nie została wydana, ponieważ... księgarnia zbankrutowała. Na domiar złego powódź zalała nadwiślański pokój Nałkowskiego i rękopis pracy został w znacznej części zniszczony. Autor nie dał jednak za wygraną. W tym samym roku ukazał się pierwszy jego artykuł pt.: *Kilka słów o wadach w wykładzie geografii u nas*. Kiedy Nałkowski dowiedział się, że jego *Kurs geografii szkolnej* nie zostanie wydrukowany, przystąpił natychmiast do nowej pracy. Tak powstała słynna *Geografia fizyczna*, której Kasa Mirowskiego mimo uprzedniego zamówienia i pozytywnej recenzji nie wydała, ponieważ okazało się, że była za bardzo... „nowa“. Po 6 latach walki o pierwszy w Polsce uniwersytecki podręcznik geografii odmówiono Nałkowskiemu nawet... wydania wyników pracy. W ten sam sposób upadł również projekt opracowania obszernej geografii Polski, nie doszła do skutku praca nad zreformowaniem Rittera. W 1880 r. po skończeniu studiów przeniósł się Nałkowski do Warszawy, by tu oddać się pracy nauczycielskiej, literackiej i naukowej. Wbrew przewidywaniom profesora Szumowskiego, zamiast objąć katedrę w uniwersytecie — wybitny geograf zarabiał na życie pracą w szkołach średnich i to prywatnych, na pensjach i kursach. Do końca życia pozostanie Nałkowski „pedagogiem walczącym“. Zwłaszcza w okresie rewolucji 1905 r. walczy o postępową polską szkołę, agituje o założenie związku zawodowego nauczycieli, całymi dniami pracuje w „Przeglądzie Pedagogicznym“ i później w „Nowych Torach“. Wbrew carskim „ukazom“ trwała zdecydowana walka o zreformowanie nauczania geografii w szkołach, o język polski, o podręcznik,

¹⁹⁾ *Ibidem*, s. 25.

o nową postępową myśl pedagogiczną — o wprowadzenie zasady „rozmowności“ i „poglądowości“: mapy, globusy, dyskusje.. Nie załamał się wtedy, gdy po rocznym poszukiwaniu materiałów w Lipsku „Biblioteka Matematyczno-Fizyczna” odmówiła druku zamówionej przez siebie pracy, gdyż ta okazała się... „za obszerna“. Nie przerwał pracy i wówczas, gdy owoc kilku lat badań — *Rzut oka na dawną Polskę* — cenzura nie uznając Polski historycznej odrzuciła zupełnie. Nie doczekał Nałkowski zrealizowania swego projektu: założenia już w 1886 r. Towarzystwa Geografii, które powstało... w trzydzieści dwa lata później. Niepowodzenia podnosiły jednak zawsze świadomość społeczną pisarza i mobilizowały go do dalszej walki o zwycięstwo tego, co nowe. Po krótkim okresie studiów geografii i geologii w Lipsku, gdzie był słuchaczem takich wybitnych uczonych, jak Richthofen, Credner czy Schmidt, podejmuje przerwana pracę nauczycielską i naukową. Obok prac geograficznych, jak w ostatnich dziesięciu latach ubiegłego stulecia zaczynają pojawiać się w twórczości pisarza prace psychospołeczne, najczęściej o charakterze krytyczno-polemicznym. Nałkowski umarł niespodziewanie 29 stycznia 1911 roku, rażony atakiem apopleksji na jednej z ulic Mariensztatu ²⁰⁾.

Śmierć zastała krytyka w chwili, gdy pracował, gdy przygotowywał się do nowej walki, tym razem przeciwko Stanisławowi Brzozowskiemu i jego *Legendzie Młodej Polski*.

Znaleziono go na ulicy, w ciemnym, wytartym palcie jesiennym, które pamiętało wiele zim; nawet w chwili śmierci nie chciał się widocznie rozstawać z ziemią, którą jako geograf badał, a jako pisarz kochał.

Dorobek publicystyczno-literacki Nałkowskiego na tle prac z dziedziny geografii wygląda dosyć skromnie.

Pozostawił on po sobie w sumie ponad 50 artykułów, notatek, esejów, polemik i recenzji literackich oraz 122 prace geograficzne, w tym 10 książek.

Do najważniejszych pozycji publicystyczno-literackich należy zaliczyć przede wszystkim: *Forpocząty* (1895), *Jednostka i ogół* (1904), 2 broszury poświęcone Sienkiewiczowi: *Sienkiewicziana* (1904) i *Z powodu politycznych wystąpień p. Sienkiewicza* (1907); *Bojownik* (1904) i inne.

Z teki pośmiertnej trzeba jeszcze wydobyć notatki do obszernej pracy

²⁰⁾ Głównie źródła biograficzne dotyczące Nałkowskiego stanowią:

a) autobiografia rękopiśmienna, znajdująca się do 1939 r. w posiadaniu Stefana Dembego, przedrukowana we wstępie S. Żółkiewskiego; op. cit., „Myśl Współczesna“, nr 5 z 1951 r.; s. 8.

b) Z. Nałkowska: *Mój ojciec*.

c) Artykuły: Żółkiewskiego, Czapowa, Lencewicza, Nałkowskiej i Lukreca, zamieszczone w „Myśli Współczesnej“, nr 5 z 1951 r.

krytycznej o *Legendzie Młodej Polski* Stanisława Brzozowskiego, drukowane tylko częściowo w „Epoce“ z 1939 r. i „Kuźnicy“ z 1945 r.

III. Ocena charakteru twórczości W. Nałkowskiego i próba periodyzacji jego pracy

Już samo zestawienie statystyczne pozycji geograficznych i publicystyczno-literackich Nałkowskiego pozwala przypuszczać, że autor nie traktuje krytyki literackiej jako wyłącznej dziedziny swej twórczości. Więcej nawet. Zdecydowana przewaga prac o charakterze naukowym świadczy o tym, że krytyka literacka nie tylko nie jest wyłącznym obiektem zainteresowań Nałkowskiego, ale nie jest nawet głównym źródłem jego twórczości. Nałkowski jest bowiem przede wszystkim geografem, a raczej antropogeografem, następnie krytykiem społecznym i politycznym, a dopiero marginesowo zajmuje się krytyką literacką. Ale i tu stanowisko pisarza będzie bardzo specyficzne. Krytyka literacka będzie bowiem dla niego przede wszystkim pretekstem do rozważań na tematy społeczno-polityczne, a obiektem zainteresowań Nałkowskiego stanie się autor jako ideolog, reprezentujący poglądy swojej klasy społecznej.

Analizując twórczość Nałkowskiego trzeba jednak pamiętać o tym, że nad jego ideologią musiały zaciążyć wszystkie sprzeczności typowe dla warstwy pośredniej między burżuazją a proletariatem, tj. dla inteligencji polskiej u progu XX wieku. Istotny jest także fakt, że radykalne wypowiedzi Nałkowskiego podlegały bardzo ostrej cenzurze, i to nie tylko urzędowej, ale i cenzurze obskurantyzmu burżuazji, w której rękę znajdowały się wydawnictwa i prasa. Nie komu innemu, ale tej cenzurze zawdzięcza autor to, że broszurę *Sienkiewicziana* musiał wydać własnym nakładem. Dlatego też Nałkowski wielu sądów i sformułowań, z wymienionych powodów, nie mógł przedstawić jednoznacznie, bez skrupowania.

Biorąc jednak pod uwagę stopień interesowania się zagadnieniami społecznymi i literackimi, jak również analizując twórczość Nałkowskiego od strony ewolucji jego ideologii, możemy dokonać periodyzacji jego twórczości, której uzasadnienie znajdzie miejsce przy analizie poszczególnych okresów.

W całej twórczości pisarza można wyróżnić trzy zasadnicze etapy:

I do roku 1890,

II lata 1890—1905,

III od 1905 r. do 1911 r.

A. I. okres twórczości W. Nałkowskiego

Pierwszy okres ma charakter wybitnie naukowy. Ewolucja zainteresowań Nałkowskiego sięga czasów jego dzieciństwa i wczesnej młodości.

Oto co pisze na ten temat sam Nałkowski:

„Dwa przedmioty... zajmowały szczególnie mój umysł i pociągały ku sobie: matematyka i geografia. Pierwsza czyniła zadość memu popędowi do logicznego uzasadnienia sobie wszystkiego i osiągnięcia bezwarunkowej pewności: wstrętowi do nieokreśloności, niejasności, blagi. Druga czyniła zadość nie tylko memu zmysłowi natury, popędowi do obserwacji zjawisk przyrody, ale także — potrzebie fantazji. Ten drugi wzgląd grał tu nawet rolę ważniejszą“...²¹⁾.

Z czasem studia matematyczne zniechęciły pisarza i jedynym przedmiotem żywego zainteresowania stała się geografia. Od 1876 r., tj. od chwili ukazania się pierwszego artykułu Nałkowskiego do 1890 r. powstały aż 42 prace z dziedziny geografii. A więc przynajmniej 3 prace rocznie. I to był przecież dopiero start!

Nie leży w naszych kompetencjach szersze omawianie dorobku naukowego pisarza w dziedzinie geografii i dlatego pozwolimy sobie zacytować jak najbardziej autorytatywny sąd prof. Stanisława Nowakowskiego, który pisze:

„Prof. W. Nałkowski był nie tylko ojcem polskiej geografii rozumowej, ale jednocześnie wprowadza do nas poglądy materialistyczne do zagadnień geograficznych“²²⁾.

Dał on początek kierunkowi socjologicznemu, definiując geografię, jako „naukę o związku między przyrodą i człowiekiem, (która) rozpatruje — z jednej strony — różne kategorie fizyczno-geograficzne ze względu na ich wpływ na człowieka, z drugiej — różne kategorie zjawisk życia ludzkiego w ich zależności od warunków fizyczno-geograficznych i nawzajem w ich wpływie na te stosunki“²³⁾.

Nowatorska i pionierska praca w dziedzinie geografii, stanowiąca dorobek pierwszego okresu twórczości Nałkowskiego, stanie się zasadniczym trzonem jego dorobku i w dwu pozostałych okresach.

B. II. okres twórczości

„W latach dziewięćdziesiątych — pisze prof. Żółkiewski — jako reformator społeczny głosi przede wszystkim program oświeceniowski. Będzie jawnym zwolennikiem postępu oświaty i postępu nauki, postępu cywilizacji technicznej i całej emancypacyjnej ideologii wczesnych, po-

²¹⁾ W. Nałkowski: *Ziemia i człowiek*, Warszawa 1901, s. 228.

(cytuję za St. Lencewiczem, „Myśl Współczesna“ 1951, nr 5, s. 76).

²²⁾ S. Lencewicz: *Geografia jako nauka i dzieje odkryć geograficznych* („Wielka geografia powszechna“, Warszawa 1952, s. 161) — cytuję za prof. Żółkiewskim: Nałkowski: *Pisma społeczne*, s. 9.

²³⁾ *Ibidem*, s. 38.

stępowych pozytywistów polskich. Bliskie mu będzie stanowisko Orzeszkowej wobec Żydów, Białorusinów i kobiet. Stanowisko Świętochowskiego wobec kleru i świeckiej oświaty. Stanowisko młodej prasy wobec darwinizmu“²⁴⁾.

W okresie tym powstaje wprawdzie 58 prac geograficznych, z których takie dzieła jak: *Zarys geografii powszechnej* (1895), *Ziemia i człowiek* (1901) i *Podręcznik do nauki geografii powszechnej* (1903), posiadają epokowe znaczenie. Najważniejszym jednak faktem jest nie wzrost ilości wydanych prac, lecz przejście od nauki o ziemi do człowieka.

„Nawet publikacje naukowe nie były wolne od dygresji na tematy radykalno-społeczne” — pisze Stanisław Lencewicz²⁵⁾. A córka pisarza, Zofia, przytacza w swej książce o ojcu żart, który krążył między studentami:

Nałkowski wykłada... „ziemia jest bryłą kuliścią, spłaszczoną u biegunów, co dzieje się z wyraźną krzywdą klasy pracującej“²⁶⁾.

W tymże czasie ujrzą światło dzienne pierwsze utwory publicystyczno-literackie. W 1893 r. ukaze się artykuł *Natura i siła*, w tym samym roku pisze autor: *Trzeba mieć metodę*, w rok później powstają *Sienkiewicziana*. W 1895 r. Nałkowski wydaje pierwszy zbiór szkiców pt. *Forpocząty*. W 1898 r. napisze artykuł *Skandale jako czynnik ewolucji*, a w trzy lata później: *Chimera wobec ewolucji*. W 1904 roku ukaza się aż trzy bardzo ważne, można nawet śmiało powiedzieć najważniejsze dzieła. Są nimi: zbiór szkiców *Jednostka i ogół*, *Sienkiewicziana* i nieco słabszy utwór — *Bojownik*.

Gdzie tkwi źródło tego nagłego zainteresowania się publicystyką? Odpowiedź na to pytanie daje Henryk Lukrec w słowach:

„Mimo wielkich i wszechstronnych zamiłowań naukowych i żarliwego oddania się wiedzy Wacław Nałkowski nie mógł i nie chciał pozostawać wyłącznie gabinetowym uczonym. Obdarzony niezwykle wrażliwością na ucisk, niesprawiedliwość i krzywdę ludzką, pod naporem wewnętrznej potrzeby walki z ówczesną przemocą i rzeczywistością społeczną — Nałkowski idzie w pierwszym szeregu w bój o wyzwolenie człowieka. Wybuchowy, płomienny i sarkastyczny, obdarzony niepospolitym talentem pisarskim, zawsze pełen ognia ideowego — szedł naprzód przebojem nie zważając ani na groźby, ani liczbę nieprzyjaciół“²⁷⁾.

I chyba nie byłoby przesadą, gdybyśmy pierwszy okres nazwali okresem pracy naukowej, drugi zaś okresem walki. Bo wszystkie prace publicystyczne Nałkowskiego mają charakter polemiczny. Z Kasą Mianowskiego

²⁴⁾ *Ibidem*, s. 29.

²⁵⁾ St. Lencewicz: *op. cit.*, „Myśl Współczesna” 1951, nr 5, s. 84.

²⁶⁾ Z. Nałkowska: *Mój ojciec*, s. 45.

²⁷⁾ H. Lukrec: *op. cit.*, „Myśl Współczesna” 1951, nr 5, s. 97.

będzie się pisarz kłócić o „zsmarnowanie“ jego *Geografii fizycznej*, z księdzem Niedziałkowskim o emancypację kobiet, z „Prawdą“ Świętochowskiego o Cezarego Jellentę, z „Przeglądem Pedagogicznym“ o J. W. Dawida, (*nota bene* — dając wyraz swemu oburzeniu Nałkowski zerwał z obu czasopismami, mimo, że kosztowało go to wiele wyrzeczeń).

Nałkowski jako krytyk Sienkiewicza.

Najostrzejsza jednak polemika, jedna z najgłośniejszych w Polsce — to wystąpienie przeciw Sienkiewiczowi. Chyba tylko jeden Boy-Żeleński mógł zdobyć się po Nałkowskim na podobne wystąpienie. Było to bowiem uderzenie tak celne i tak mocne, że jeszcze dziś trudno oprzeć się uczuciu podziwu dla odwagi i pasji pisarza.

We wstępie do pracy pt. *Sienkiewicziana* czytamy: „Krytykę tę postanowiłem oprzeć na gruncie społecznym, mianowicie na gruncie szczegółowej analizy dzisiejszej reakcji, gdyż jedynie taka analiza może dać klucz do oceny produkcji literackiej p. Sienkiewicza i do zrozumienia tajemniczego motywu niesłychanej sławy tego powieściopisarza. Gromadziłem więc materiały do pracy: Reakcja, pan Sienkiewicz i jego czciciele“²⁸⁾.

Cóż znaczy ów „tajemniczy motyw“ niesłychanej sławy Sienkiewicza? Czyż nie tkwi ona w artyzmie pisarza, w trwałych wartościach jego wiekopomnych utworów, czy naprawdę trzeba uciekać się do analizy ówczesnej rzeczywistości, aby to zrozumieć?

Odpowiedź może być tylko jedna: mimo wszystko — tak.

Przełom wieku XIX i XX — to okres gnicia kapitalizmu wkraczającego w swoje najwyższe stadium — imperializm. Szybki rozwój przemysłu, walka z przeżytkami ustroju feudalnego, narodziny prefaszystowskiej, reakcyjnej i agresywnej ideologii burżuazyjnej, proces deklasowania się szlachty (trwający już od 1864 roku), narastanie rewolucyjnego ruchu proletariackiego i walka burżuazji o swobody demokratyczne — oto podstawowe problemy tej epoki. A trzeba przy tym pamiętać, że burżuazja polska bynajmniej nie była monolitem. Proces deklasowania się szlachty i jednocześnie proletaryzowanie się inteligencji pracującej wyraźnie przyczyniają się do zarysowania się w łonie inteligencji szeregu sprzeczności. Powstawać będą liczne grupy, grawitujące od burżuazji do proletariatu.

I tak np. Wacław Nałkowski znajdzie się w grupie radykalnej inteligencji, która stojąc po stronie proletariatu walczyła... o republikę burżuazyjno-demokratyczną. Henryk Sienkiewicz stanie natomiast zwłaszcza w obliczu Rewolucji 1905 r. zdecydowanie w obozie inteligencji reakcyjnej. I tu właśnie tkwi bodajże najważniejsze źródło wystąpienia Nałkowskiego przeciw autorowi *Trylogii*. Drugiego bodźca należałoby szukać

²⁸⁾ Nałkowski: *Pisma społeczne*, s. 366.

w chęci dania odpowiedzi krytykowi Stanisławowi Brzozowskiemu, który w zamieszczonym na łamach „Głosu“ (rok 1903 nr 10) artykule *I smutek tego wszystkiego* z głębokim bólem i liryzmem zwraca się do Sienkiewicza, krytykującego literaturę młodych za „ruję i poróbstwo“. Broniąc literatury młodych Nałkowski przyznaje, że nie rozczarował się do Sienkiewicza, ponieważ już wcześniej patrafił go „należycie” ocenić. Sienkiewicz — zdaniem pisarza — „zawsze szedł z »buławą hetmańską« na przedzie prądu płynącego — wstecz dając wyczekującym »nakaz« bicia do taktu w »spizowe dzwony« kościelne. Zawsze z »wieży strażniczej«, z »wysokości orlej« konsekwentnie pluł na Zolę, a gdy ten Zola i inni zdzierali maski z Rougonów — Połanieckich, wtedy p. Sienkiewicz podarte strzępy masek zbierał z pietyzmem, kleił, odnawiał, perfumował, zabarwiał szminką różową, nakładał znowu na zawstydzone i pochylone twarze, otaczał aureolą i pokazywał tłumowi wołając: *ecce homo — ecce homo Połaniecki* itd.“²⁹⁾.

Nałkowski zarzuca więc Sienkiewiczowi wsteczność, klerykalizm oraz chęć odnowienia i podtrzymania upadającej reakcji. Twórczość Sienkiewicza to *confortativum* dla reakcji polskiej i nie tylko polskiej, bo nawet i zachodnio-europejskiej.

Krytyce poddaje także Nałkowski bohaterów niektórych dzieł Sienkiewicza. Połanieckiego obdarzy pisarz aż sześcioma epitetami, nazywając go kolejno: konserwatystą, klerykałem, filistrem, pasożytem, geszefciarzem i świnią. Zdanie Nałkowskiego nie jest tu odosobnione. Ignacy Matusewski w pracy *Swoi i obcy* w artykule pt.: *Powieść społeczna* również krytykuje bohaterów *Rodziny Połanieckich*. Dostrzega on, że dla Połanieckich istnieją tylko trzy ideały: chleb, spokój i ukochana kobieta. Jest tam wprawdzie jeszcze mowa o „służbie bożej“, ale bohaterowie pojmują ją bardzo ciasno, ograniczając ją do przestrzegania obowiązków... rodzinnych³⁰⁾.

Różnica między Matuszewskim a Nałkowskim jest jednak bardzo zasadnicza. W ostatecznym rozrachunku pierwszy będzie się starał usprawiedliwić Sienkiewicza mówiąc:... „cóż temu, na Boga, winien autor, który, bądź co bądź, kopiuje tylko rzeczywistość? Skądże ma brać bohaterów, kiedy go otaczają sami filistrzy? To trudno, z próżnego i Salomon nie nalał”³¹⁾.

Nałkowski natomiast słusznie będzie konsekwentnie stał na stanowisku ostrej krytyki tak Połanieckiego, jak i Jeremiego, którego Sienkiewicz w *Ogniem i mieczem* wyidealizował czyniąc z okrutnego warchoła obrońcę ojczyzny.

²⁹⁾ *Ibidem*, s. 339.

³⁰⁾ I. Matuszewski: *Swoi i obcy*. Warszawa 1898.

³¹⁾ *Ibidem*, s. 150.

Rzeczą charakterystyczną jest fakt, że Nałkowski nie zarzuca Sienkiewiczowi niekonsekwencji, wręcz przeciwnie — uważa, że między hasłami głoszonymi przez pisarza a jego działalnością panuje harmonijna zgoda. Niekonsekwencją mógłby wydawać się przecież np. stosunek pisarza do żywych i papierkowych bohaterów.

Dlaczego autor, który tak bardzo kochał swoich książkowych bohaterów nie dał się porwać bohaterstwu Boerów, walczących z przemocą Anglii? Odpowiedź daje Nałkowski wskazując fakt, że podobnie jak wcześniej pisarz nie miał sympatii dla buntujących się Kozaków, tak i w tym przypadku nie mógł stanąć w obronie Boerów, bo sympatia jego znajdowała się po stronie agresora, tj. Anglii, przynależność klasowa nie pozwalała mu ująć się za ludem.

Pozorną tylko niekonsekwencją będzie także dla Nałkowskiego fakt, że tenże sam autor, który w swych utworach każe bohaterom uganiać się za bogdankami, ostro występuje przeciw „ruj“ młodych. Różnica między „rują“ młodych a „rują“ Sienkiewicza polega tylko na tym, że ostatnia jest „prawie zawsze ulegalizowana, często nosi nawet pieczęć rzymską, w przeciwnym zaś razie jest ozdobiona rozumnie za pomocą katechizmu nakazanych wyrzutów sumienia“³²⁾.

Fakt ten czyni utwory Sienkiewicza zupełnie „nieszkodliwymi moralnie“ i dlatego są one dozwolone jako lektura nawet dla zagranicznych księżniczek, gdy od utworów Przybyszewskiego czytelnicy dzieł Sienkiewicza odwracają się ze wstrętem.

Trzecią i ostatnią niekonsekwencją mógłby być fakt, że Sienkiewicz, który tak bardzo lud „kochał“, nie wziął udziału w jubileuszu 25-lecia pracy literackiej Marii Konopnickiej. Ale i tu Nałkowski wytłumaczył pisarza tym, że Sienkiewicz zrozumiał, iż jego miejsce nie tam gdzie lud, „ale na jubileuszach mężów, którzy wożąc pieniądze ludu naszego jako świętopietrze do Rzymu dowodzą tym, że lud jest moralny i że mu się dzieje dobrze...“³³⁾.

Jest bardzo znamienne, że i w tym przypadku stanowisko Nałkowskiego było bodajże najtrzeźwiejsze ze wszystkich historyków literatury i krytyków tego okresu. Właściwie jeden tylko F e l d m a n zbliżył się do stanowiska Nałkowskiego, pisząc o Sienkiewiczu, że „jego miłość ludu nie była nigdy zbyt wygórowaną, nie znał go nawet bliżej, chłopci jego są zawsze na wpół karykaturą, piosenka i dowcipy jego chłopów z karczmy (*Szkice węglem*) przypominają raczej „Muche“...“³⁴⁾.

³²⁾ Nałkowski: *Pisma społeczne*, s. 341.

³³⁾ *Ibidem*, s. 342.

³⁴⁾ W. F e l d m a n: *Współczesna Literatura Polska*. Wyd. V, Warszawa 1908, s. 190.

Dla Nałkowskiego jasne będzie także źródło wstępu Sienkiewicza do wszystkiego, co nowe. Źródło to ma swoje głębokie uzasadnienie społeczne i ekonomiczne. Wstępu do nowych kierunków społecznych „jest to wstępu pewnej jednostki do zmiany środowiska, w którym wzrosła, i co więcej, w którym jedynie prosperować może”³⁵⁾. I to jest właśnie specyficzna cecha krytyki Nałkowskiego: silne podkreślenie klasowego charakteru twórczości Sienkiewicza, partyjności jego utworów i związku z ideologią burżuazji.

Twórczość Sienkiewicza przeciwstawia pisarz twórczości Zoli: «Grubiański» Zola stworzył jeden z najidealniejszych typów — księdza Piotra Fromont³⁶⁾, idealny i wytworny p. Sienkiewicz stworzył jednego z najwstrętniejszych egoistów — Połanieckiego. Pierwszy marzy o nakarmieniu głodnych, drugi o ich obdzieraniu, pierwszego każe nam naśladować »grubiański« Zola, drugiego »idealny« pan Sienkiewicz”³⁷⁾. Kontrast ten jest dla Nałkowskiego punktem wyjścia do zajęcia właściwej pozycji w sprawie *Listów o Zolę* H. Sienkiewicza. Centralnym problemem stanie się dla pisarza kwestia źródeł tak ostrego wystąpienia autora *Trylogii* przeciw twórcy powieści eksperymentalnej.

„Pan Sienkiewicz oburza się na Zolę — pisze Nałkowski — iż maluje on nędzę lub zbrodnię, gdy błogi wzrok pana Sienkiewicza widzi »kwiaty, błękit, światło«”³⁸⁾. To, że obaj pisarze malują co innego, nie jest jeszcze różnicą najważniejszą. W grę wejdzie tu jeszcze jeden czynnik, a mianowicie: zamówienie społeczne i jego adresat. „Pan Sienkiewicz uważa Zolę za człowieka pozbawionego uczucia, za umysł ciasny, typ grubiański. Jednakże »ciasny« Zola zdołał zrozumieć całą komplikację dzisiejszych stosunków społecznych, całą przebiegłość jezuicką Rzymu i wskazać drogę dalszego rozwoju: panu Sienkiewiczowi za całą mądrość i wiedzę starczy to, w co wierzyła jego babka”³⁹⁾.

Nieznajomość stosunków społecznych i politycznych oraz konserwatyzm, zarzucane Sienkiewiczowi — to fakty posiadające wielką wagę. Bo też nie byle jaką trzeba było mieć odwagę, aby wielkiemu pisarzowi, najznakomitszemu autorowi powieści historycznych zarzucić... brak orientacji politycznej. Nie należy tylko lekkomyślnie rozciągać tego zarzutu na całą twórczość Sienkiewicza. Trzeba bezwzględnie pamiętać o tym, że Nałkowski atakuje tylko autora *Bez dogmatu, Rodziny Połanieckich* i *Quo vadis?*, marginesowo trącając skrzydłem krytyki i o *Trylogię*.

³⁵⁾ Nałkowski: *Pisma społeczne*, s. 344.

³⁶⁾ Bohater powieści E. Zoli — *Rzym* (1896).

³⁷⁾ Nałkowski: *Pisma społeczne*; s. 347.

³⁸⁾ *Ibidem*; s. 345.

³⁹⁾ *Ibidem*; s. 347.

Ale nawet i w wymienionych utworach obiektem ataku będzie nie artysta lecz ideolog burżuazji. Zobaczmy, co myśli Nałkowski o odbiorcach dzieł Sienkiewicza: „Nie trzeba posiadać zbyt wielkiego sprytu autorzkiego, aby zaobserwować takie np. fakty życiowe: przedsiębiorca zdarłszy robotnika śpieszy na »idealną« swojską sztukę; wydawca zdarłszy literata idzie rozczulić się na symfonię, lichwiarz schowawszy do kieszeni weksel z podwójną sumą, idzie do kościoła, ksiądz zainkasowawszy pieniądze za pogrzeb lub mszę o pogodę czyta »religijną« powieść przeciw materializmowi postępowców itp. Wszyscy ci ludzie żyjący w błocie lubią się kąpać w »zdrowej atmosferze«; ich ona orzeźwia, cierpiących zaś — usypia. Chwała więc takim, co jak p. Sienkiewicz, taką atmosferę stwarzają, przekleństwo takim jak Zola, co uspionych budzą“⁴⁰⁾.

Nałkowski bardzo wyraźnie podkreśla tendencyjność twórczości Sienkiewicza. I nie jest dziełem przypadku, że stawia go w jednym rzędzie ze spekulantem, dorobkiewiczem, wyzyskiwaczem i innymi, również „pięknymi“ typami. Był to wszakże wielki obóz reakcji. A Sienkiewicz? Cóż, niestety właśnie tutaj znalazł dla siebie miejsce, uciekając od rzeczywistości przez sięgnięcie do historii, w której „panowie“ mieli jeszcze coś do powiedzenia...

„Odwracanie oczu od ciemnych, bolesnych stron życia — powie Nałkowski — to egoizm estety a zarazem spryt przedsiębiorcy literackiego, który wie, czego potrzeba do zabawy reakcyjnemu tłumowi, i wie, że on za tę zabawę płaci zaszczytami i sławą“⁴¹⁾. I tu właśnie, a nie gdzie indziej, tkwi źródło wszystkich „politycznych” wystąpień Sienkiewicza, a między innymi jego ostrej krytyki stanowiska zajmowanego przez Zolę.

W swoich poglądach Sienkiewicz nie jest odosobniony, toteż jest zasługą Nałkowskiego, że ukazuje tego bezsprzecznie wielkiego pisarza na tle jego klasy. Podobnie jak Sienkiewicz — „myśli oaty ten psychiczny tłum filistrów, będący śmietanką społeczną i dostarczający odbiorców powieściopisarzom. Autorzy dający wygodny, gładki wyraz takim myślom są równie cenieni jak furmani, którzy wożą tych panów lekko, gładko, bez wstrząśnień — tam gdzie panowie pragną być zawożeni“⁴²⁾.

Być może, że zestawienie Sienkiewicza z furmanami może być zakwestionowane przez czytelników, ponieważ razi nasze ucho samo brzmienie tego słowa, gdyby nie było nawet innych powodów obiekcji. Ale nie to jest zasadnicze. Faktem nie dającym się zmienić pozostanie płytki praktycyzm życiowy pisarza, jego dobrowolna rezygnacja z pięknych, postępowych haseł, jakie tkwią w *Janku Muzykancie*, *Szkicach węglem*, *Listach z Ameryki*... Chociaż, czy ta rezygnacja była dobrowolna?...

⁴⁰⁾ *Ibidem*; s. 345—6.

⁴¹⁾ *Ibidem*; s. 346.

⁴²⁾ *Ibidem*; s. 347.

Stanisław Tarnowski po ukazaniu się w 1881 r. nowel Sienkiewicza wypomina pisarzowi nadmierną skłonność do pesymizmu, twierdzi, że Sienkiewicz „jest jakiś nie zupełnie zdrow, że jego myśl i dążność nie zawsze daje się łatwo uchwycić i jasno pojąć...”⁴³⁾

Ta „przyjacielska rada“ nie pozostała bez echa. Przejście pisarza od postępowego stanowiska, krytykującego klasę szlachecką i gloryfikującego lud, do reakcyjnego apoteozowania przeszłości Polski, zwrot od rzeczywistości do historii pierwszych chrześcijan, do wojny ze Szwedami (bo trudno to uważać tylko za kostium historyczny współczesności), zobojętnienie na sprawy społeczne — to wynik krystalizowania się wstecznej ideologii Sienkiewicza, ciężącej ku stanowisku kosmopolitycznej arystokracji, co wcale nie przeszkadzało głosić hasła nacjonalistyczne.

Zważywszy te wnioski, ciekawa może się wydać geneza twórczości i chwały Sienkiewicza, którą zajął się Nałkowski. Uważając pisarza za „*anamorfozę społeczną*“⁴⁴⁾, szuka klucza do odczytania jego produkcji literackiej w analizie psychologicznej pisarza jako typu w ogóle i indywidualum w szczególności. Sienkiewicz — zdaniem krytyka — „należy do pewnego typu nerwowców, który (nazwany został) ...abiologicznie asocjalnym albo dekadencckim... typ ten nie znajdując oparcia, osi życiowej ani w sobie, w swej fizycznej energii jako nazbyt — względnie do swych zasobów biologicznych — przesubtelniony, (czy to z natury czy skutkiem nadużyć), ani na zewnątrz siebie, w dążeniach społecznych, jako asocjalny, szuka zwykle takiego oparcia w sztuce, w otoczeniu się pięknymi cackami, w sybarycko-artystyczno-dyletanckiej kontemplacji. Ale wkrótce i ta pobudka zaczyna nie wystarczać, występuje reakcja biologiczna, która u tego typu słabego, o umyśle dyletanckim, przyjmuje formę religijną i w ogóle tradycyjną: poszukuje się »utraczonego ojca«, kryje się pod księżą sutannę, ucieka do samooszukiwania itp.: piękno kościołów z ich różnobarwnymi oknami, barwność i pierwotność procesji pociąga ten typ artystyczny. Prócz tego istnieje jeszcze druga ucieczka, myślowa, w dawne rycerskie czasy barwnych strojów i świetnych zbroi, w czasy dzielności fizycznej, a zarazem tępoty umysłowej. Obcowanie myślowe z rycerzami »odważnymi jak lwy a głupimi jak osły«, branie przez imaginację udziału w ich »zdrowej« miłości itd. stanowi dla tego typu niby wzmacniającą ciepłą kąpiel. Ta skłonność do cofania się w przeszłość bohaterską ma prócz tego często za motyw napotykanie u tego typu zamięlowanie w widokach okrutnych i krwawych jako w silnej pobudce nerwowej. Zauważmy wreszcie, dla dokonania tej charakterystyki, że instynkt samozachowawczy typu

⁴³⁾ Cytuję za Feldmanem: *Współczesna Literatura Polska*, s. 190.

⁴⁴⁾ *Anamorfoza społeczna* — zniekształcenie formy prowadzące do zatarcia istotnych cech gatunkowych (patrz: Nałkowski: *Pisma społeczne*, s. 348).

omawianego wobec jego słabości biologicznej przybiera formę pospolitego egoizmu, który ujawnia się między innymi wielkim sprytem w chodzeniu około swych interesów materialnych, co staje w komicznej nieraz sprzeczności z artystycznym wysubtelnieniem i deklamacyjnym idealizmem... Czulość na interesy materialne z jednej, a indyferentyzm społeczny z drugiej strony czyni te typy łatwymi do pozyskania na usługi dla klas panujących“⁴⁵⁾.

Przedstawiając z drobiazgową dokładnością psychikę Sienkiewicza Nałkowski rozumie, że źródło „słabości“ pisarza musi tkwić w jego klasie społecznej. Dochodzi do wniosku, że na ideologię wielkiego pisarza duży wpływ wywarło środowisko, w którym przebywał w młodych latach. Syn zubożalej rodziny szlacheckiej pragnął z całego serca wydzwignąć z depresji (zwłaszcza... materialnej) ród Sienkiewiczów. Marzył, by żyć jak ci wielcy panowie, których znajomością (ongis) jego ojciec mógł się poszczycić. „A więc panowie szlachta są ideałem: być mądrym i pewnym siebie jak oni, argumentować jak oni, jak oni być eleganckim, jak oni polować, jak oni się kochać, jak oni grać w karty, jak oni jeździć powozem z herbami, jak oni być właścicielem ziemskim, jak oni mieć konie, psy, utrzymanki, chodzić pod rękę z biskupem we fioletach“⁴⁶⁾.

Stąd bohaterowie Sienkiewicza spełniać będą podwójną rolę:

Ursusy, Jaremwie i Połanieccy będą ideałami samego pisarza — z jednej, a jednocześnie celowo skonstruowanymi automatami zbierającymi dla niego pieniądze — z drugiej strony.

Trudno zgodzić się z ostatnią tezą Nałkowskiego dyskredytującą poważnie autora *Rodziny Połanieckich*. Rzeczą zupełnie zrozumiałą jest fakt, że twórczość jego jest bardzo tendencyjna, ale nie wolno przypuszczać, że aspiracje pisarza ograniczają się do niewolniczego naśladowania panów, a dzieła jego są środkami zdobycia majątku. Wydaje się, że tu Nałkowski zbyt pochopnie wysnuł wnioski z analizy psychologicznej pisarza. Gdybyśmy zgodzili się ze zdaniem krytyka, nie moglibyśmy odpowiedzieć na pytanie: czym wytłumaczyć postępowość pierwszych utworów Sienkiewicza, gdzie tkwi źródło jego pozytywnego stanowiska wobec pozytywizmu w okresie młodości? Słuszność moglibyśmy przyznać Nałkowskiemu tylko połowicznie. Rozciąganie bowiem sądów krytyka na całą twórczość Sienkiewicza byłoby błędne i niezgodne z dialektyką. Ideologii autora nie da się przecież ująć w jednym zdaniu, trzeba ukazać jej ewolucję, jej źródło społeczne i polityczne. Dopiero wtedy można znaleźć miejsce i na pozytywne walory twórczości pisarza. Rację ma jednak Nałkowski, gdy uważa, że sława jaką zdobył Sienkiewicz —

⁴⁵⁾ *Ibidem*, s. 349—350.

⁴⁶⁾ *Ibidem*, s. 352.

nie jest wyłączną jego zasługą. „Pierwszym fundatorami sławy p. Sienkiewicza byli trzej wspólnym strachem zbratani mężowie, a raczej trzy symbole trzech warstw społecznych zbratanych we wspólnym mroku reakcji i obawie przed światem czasów nowych, przed nadchodzącym królestwem prawdy i sprawiedliwości. Te trzy symbole to ksiądz Gnatowski, hrabia Tarnowski i *bourgeois* Spasowicz. Ksiądz, hrabia, *bourgeois* — i zważmy tylko, okazy typowe: ksiądz najksięższy, bo rzymskokatolicki, hrabia najhrabszy, bo krakowski, i *bourgeois* najburżuazyjniejszy, bo petersburski...”⁴⁷⁾

Do tych trzech symbolów należy dodać jeszcze jeden — urzędnika Krehowieckiego, głównego propagatora sławy Sienkiewicza w Galicji.

„Gdy pojawiła się *Rodzina Połanieckich*,„ połączyli oni swe siły, by rozślawić utwór, który starał się otoczyć aureolą, odnowić, utrwalić trzy główne twierdzenia reakcji: ulegalizowaną prostytutkę, ulegalizowany rabunek i ulegalizowaną truciznę duchową”⁴⁸⁾. Ksiądz Gnatowski chwali Sienkiewicza za jego pogardę dla nauki i widzenia najwyższej mądrości świata w katechizmie oraz za ideę obywatelską Połanieckiego, który dąży do „uozciwego zarobku” i „posiadania ziemi”. Trudno więc dziwić się, że Nałkowski ostro skrytykował księdza Gnatowskiego nazywając go szamanem, okazującym pisarzowi wdzięczność za obronę jego pasożytnictwa.

I znów — trzeba przyznać — Nałkowski nie jest odosobniony w swym krytycyzmie. Później Wilhelm Feldman oceni *Rodzinę Połanieckich* równie ostro jak jego poprzednik:

„...Można przejść całą galerię od Pana Podstolego, a nie znajdzie się takiego upadku myśli publicznej, jak w tej powieści programowej. Przemówiła tutaj owa przeciętność narodowa przez usta swego herolda najszczerzym głosem, przemówiła zdolność przystosowania się wszystkimi swymi konsekwencjami. Niedarmo najżywsze oklaski bili temu utworowi St. Tarnowski i Włodz. Spasowicz. Jest on produktem czasu Hurki i Apuchtina, zupełnej niewiary w naród i jakikolwiek ideał...”⁴⁹⁾

„Od zwierzęcych robigroszów w rodzaju Połanieckich — doda Nałkowski — ludzkość jutra odwróci się ze wzgardą i dla tych grubych, atawistycznych typów nie będzie wtedy miejsca i »ziemia« im nawet nie pomoże, bo nowa atmosfera ich zabije...”⁵⁰⁾

⁴⁷⁾ *Ibidem*, s. 354.

⁴⁸⁾ *Ibidem*, s. 355.

⁴⁹⁾ Feldman: *Współczesna literatura polska*, s. 414.

⁵⁰⁾ Nałkowski: *Pisma społeczne*, s. 357.

Tu warto by się chwilę zatrzymać. Wydaje się bowiem, że Nałkowski nieco przesadził w swoim oburzeniu. Owszem, rzeczywistość dzisiejsza potwierdziła słusność słów krytyka. Nie ma w Polsce Połanieckich, zginęli wraz z ustrojem ucisku. Ale autor krytykując bohaterów wydał sąd równie negatywny o całym utworze. I na tym właśnie polega jego błąd. Krytykujemy razem z Nałkowskim filistrów Połanieckich, ale wydobywamy z mroku utwór, by poszukać w nim tego, co jest pozytywne — próby powieści psychologicznej.

Równie bezwzględnie, jak Gnatowskiego, krytykuje Nałkowski Spasowicza, który broni autora *Rodziny Połanieckich* przed zarzutem aspołeczności i jednocześnie twórczość jego stawia pod hasłem: „sztuka dla sztuki”. *Nota bene*, cóż się dziwić Spasowiczowi, kiedy tak wybitny krytyk literacki, jakim bez wątpienia był Ignacy Ch r z a n o w s k i, będzie się starał wybielić Sienkiewicza z zarzutu aspołeczności. „Zarzucono czasem, a nawet wyrzucano Sienkiewiczowi — pisze Chrzanowski — że mając tak wielki, tak genialny talent realistyczny, nie tworzy w swoich powieściach pełni życia, że się boi np. jego strony smutnej, że unika tematów społecznych, że w swoim poglądzie na świat jest taniem optymistą: znaleźli się nawet i tacy, którzy go pomawiali o apoteozę wszystkiego, co przeciętne. Cóż na to poradzić! Niezglębiona jest wielkość Pana Boga w różnorodności stworzeń Jego, a papier jest cierpliwy...

...Tematy społeczne, prawda, w epoce najświetniejszego rozkwitu talentu, to znaczy w epoce powieści historycznych, nie pociągały Sienkiewicza: ale czy to zarzut? czy przyszło komu kiedy na myśl zarzucać Prusowi, że prócz *Faraona* nie pisał powieści historycznych? Czy ma kto żal do Kiplinga, że bardziej od ludzi pociągają go zwierzęta? Nie, tylko niechęć i stronniczość mogły się zdobyć na podobne zarzuty!“⁵¹⁾

Największe jednak ciężki otrzymał w darze od Nałkowskiego Tarnowski. *Nota bene* — proporcjonalnie do zasług. Był on bowiem najpoważniejszym filarem sławy Sienkiewicza.

Pozornie dziwny mógłby się wydawać fakt, że dla Tarnowskiego najcenniejszą pozycją Sienkiewicza jest nie *Quo vadis?*, za którą dostał przecież Nagrodę Nobla, nie *Krzyżacy* i nie *Trylogia*, ale właśnie... *Rodzina Połanieckich*. Nałkowski tłumaczy go tym, że w *Rodzinie* występuje „nie dawny szlachcic bohater, lecz dzisiejszy szlachcic — geszefciarz, nie dawny chrześcijanin-męczennik, lecz dzisiejszy chrześcijanin-hipokryta, nie święty Piotr, lecz dzisiejszy Leon XIII, nie dawne nabożeństwo odprawia-

⁵¹⁾ I. Ch r z a n o w s k i, cytuję za St. L a m e m: *Polska literatura współczesna*, Warszawa 1924; s. 2—3.

ne w katakumbach przez ludzi natchnionych, walczących, lecz dzisiejszy Kościół katolicki, konkretny i tryumfujący, syty i pożerający — to wszystko jest tu wzięte bezpośrednio w obronę, przedstawione jako ideał“⁵²⁾.

Trudno w zasadzie odmówić racji Tarnowskiemu. Tak, z jego utylitarnego i klasowego stanowiska była to powieść najlepsza, najbardziej zaangażowana w walce o... zahamowanie postępu, był to zastrzyk kamfory dla umierającego feudalizmu. Czy w ogóle można się dziwić, że ideałem Tarnowskiego będzie Stach Połaniecki, a od Maszki hrabia będzie odsuwać się na bok jak od trędowatego? Śmieszne może się wydać tylko zdanie Tarnowskiego, że Maszko mógł zdobyć stanowisko uczciwą drogą. Sam Nałkowski potrafi na to dać Tarnowskiemu wyczerpującą odpowiedź:

„W ustroju dzisiejszym, którego pan hrabia tak broni, droga prosta, uczciwa — to, jak ktoś dowcipnie powiedział, »zbytek, na który mało kto może sobie pozwolić«, ten tylko mianowicie, kto posiada na to dostateczne środki zdobyte nieuczciwością — uczciwym może być tylko nieuczciwy. A skąd taki paradoks? — nie stąd, jak pewnie sądzi hrabia Tarnowski, że wiara w kościółek osłabła, że za mało się jeździ do Rzymu itp., lecz stąd, że jednostka uboga musi pracować na tych, co jak hrabia Tarnowski pobierają rentę od tytułów i kapitałów“⁵³⁾.

Czyż można wymagać od Nałkowskiego, aby jaśniej zadeklarował się po stronie radykalnej inteligencji tego okresu? Czy można mieć choćby najmniejsze wątpliwości co do tego, jakie stanowisko zajmie krytyk wobec pasożytnictwa arystokracji i jej sojuszu z burżuazją i klerem?

Jak trafnie ocenił Nałkowski ówczesną rzeczywistość — niech zaświadczy jeszcze jedno zdanie:

„...bankierzy, nawet semickiego pochodzenia i wyznania żydowskiego, pragną szczerze (mówię to bez ironii), aby się u nas rozpowszechniła tradycja szlachecko-katolicka — to znaczy ciemnota, albowiem ciemnota jest najlepszym i najtrwalszym pastwiskiem...“⁵⁴⁾.

Trudno odmówić racji Nałkowskiemu. Zbyt głęboko utkwiała nam w pamięci tragiczna spuścizna kapitalizmu — analfabetyzm. Czymże jest bowiem ciemnota, jak nie jedną z najcharakterystyczniejszych cech ustroju opartego na wyzysku. Podniesienie poziomu oświaty równało się w ustroju kapitalistycznym wzrostowi świadomości proletariatu i w dalszym rachunku — równało się klęsce wyzyskiwaczy. Fakt, że Nałkowski potrafi spojrzeć na zagadnienie oświaty tak, jak uczyniłby to marksiści — wystawia mu świadectwo jak najbardziej pochlebne.

Nałkowski nie poprzestał na krytyce filarów sławy Sienkiewicza. Pamiętał o tym, że musiała istnieć gromada mniejszych najemników i kon-

⁵²⁾ Nałkowski: *Pisma społeczne*; s. 360.

⁵³⁾ *Ibidem*, s. 363.

⁵⁴⁾ *Ibidem*, s. 364.

dotierów, którzy entuzjastycznie propagowali ideały Połanieckich. Trudno odmówić pisarzowi racji, że miesza z błotem tych „krytyków“, po przeczytaniu chociaż jednej ich „recenzji“.

Weźmy dla przykładu mało znanego „krytyka“ — Józefata Nowińskiego. Oto kilka jego bardziej charakterystycznych wypowiedzi ⁵⁵⁾:

„Stworzyć Juranda i nie umrzeć może jedynie chyba więcej niż człowiek, nie, więcej niż nadczłowiek“ ⁵⁶⁾.

„Natura więcej się musiała wysilić tworząc duszę Sienkiewicza i więcej chyba ognia włożyła w nią niż do fajki(?) Wezuwiusza“ ⁵⁷⁾.

„I gdyby ktoś powiedział mi, że albo przypadnie z owego opisu jeden wiersz, albo żebym na śmierć szedł, to bym się wstydził, gdybym nie poszedł“ ⁵⁸⁾.

Wydaje się, że naprawdę nie można poważnie traktować takich recenzji i dobrze się stało, że tym „lakiernikiem“ i „niewolnikiem“ Sienkiewicza Nałkowski dał mocną odpowiedź, na którą w pełni zasłużyli.

Ciekawy także jest problem genezy „miłości“ Sienkiewicza do ludu, którą Nowiński wywodzi od pobytu pisarza w Ameryce, uważając, że źródłem tej miłości miałyby być tęsknota za ojczyzną. Inne zupełnie stanowisko w tej sprawie zajmuje Nałkowski, twierdząc, że „uczucie“ to jest u Sienkiewicza zjawiskiem czysto biologicznym, nie socjologicznym. Znużony pobylem na łonie natury zatęsknił do widoku zapadłej strzechy i... nic więcej.

Poza Nowińskim, w centrum ataku pisarza znaleźli się jeszcze dwaj krytycy: Gawalewicz i Gąsiorowski, którzy nie wiele odbiegli stanowiskiem w sprawie Sienkiewicza od ich poprzednika.

Zwłaszcza Gawalewicz wyraźnie zdemaskował prawdziwe oblicze krytyki sienkiewiczowskiej. Jak długo ludzi się nadzieją, że za śpiewanie hymnów pochwalnych na cześć Sienkiewicza spotka go zapłata — rozpląwał się wprost nad wielkością mistrza. Kiedy jednak okazało się, że Sienkiewicz nie zwraca na to uwagi, zaczął się odwrót i tenże sam Gawalewicz, który pisał: „Być w Rzymie i nie zobaczyć *Quo vadis?* na scenie — to zgroza!“ ⁵⁹⁾ pisze, że sztukę tę grają w trzeciorzędnym teatrze rzymskim, przy czym większość publiczności stanowią przekupnie.

Poprzez uwagi Gawalewicza, dochodzimy do zagadnienia nie tylko krajowej, ale i wszechświatowej sławy Sienkiewicza. Nałkowski wcale nie neguje, że dzieła wielkiego powieściopisarza są wprost roz-

⁵⁵⁾ J. Nowiński: *Sienkiewicz*, Warszawa 1901.

⁵⁶⁾ J. Nowiński — cytuję za Nałkowskim: *Pisma społeczne*; s. 366.

⁵⁷⁾ *Ibidem*; s. 366.

⁵⁸⁾ *Ibidem*; s. 367.

⁵⁹⁾ *Ibidem*; s. 376.

chwytywane we Włoszech, Anglii, Francji czy Rosji, dodaje tylko jedną uwagę, że tłumaczami są przedsiębiorczy Polacy, najczęściej księża. Bardzo oryginalnie odnosi się krytyk do odgłosów prasy francuskiej, która twierdzi, że utwory w rodzaju *Quo vadis?* i *Rodziny Połanieckich* znane były we Francji przed stuleciem. Wystarczy przytoczyć *Les Martyrs Chateaubrianda* i *Fabiolę Wisemana*. Ponieważ Sienkiewicz zastrzega się, że nie czytał *Chateaubrianda*, Nałkowski nie tylko nie próbował go bronić przed zarzutami krytyki, bądź co bądź — obcej, ale przeciwnie — w pełni z nią się solidaryzował, wyśmiewając pisarza:

„Czyni to panu Sienkiewiczowi zaszczyt, że wpada samodzielnie na te same »nowe« pomysły, na które wpadli ludzie i to reakcyjniści przed 100 laty. Pan Sienkiewicz zapewne także »nie czytał« Kolumba, więc go-tów jeszcze na sławę naszego narodu odkryć »samodzielnie« Amerykę“⁶⁰).

Trudno bronić Sienkiewicza przed takim zarzutem, ale należy przypuszczać, że ani krytycy francuscy, ani Nałkowski nie mieli racji. Zarówno jedna, jak i druga powieść Sienkiewicza stanowią bowiem dorobek samorodnej kultury estetycznej pisarza i zarzut plagiatorstwa jest krzywdzący.

Inaczej niż we Francji przyjęto Sienkiewicza w Rosji. Porównano go z Tołstojem i to zestawienie wypadło na korzyść autora *Trylogii*. Ale Nałkowski nie podziela tego entuzjazmu, nie daje się porwać urokowi dzieł Sienkiewicza, ukazuje tylko słabe strony.

„Pan Szarapow powiada: »Sienkiewicz buduje — Tołstoj burzy«. Lecz co Tołstoj burzy? Burzy filisterię, łapownictwo, bezduszny formalizm religijny, »kłamstwa religijne«, brutalność (»twardość«), Pan Sienkiewicz wszystko to odbudowuje, tendencja Tołstoja koncentruje się w słowach: »nie łąć« — pana Sienkiewicza w słowach: »łąć, łąć, łąć«“⁶¹).

Sienkiewicz jest więc lekarzem karmiącym chorego kłamstwem, że to tylko przesilenie, po którym będzie się czuł lepiej, mimo że widzi zbliżającą się godzinę śmierci. To właśnie jest głównym źródłem sławy pisarza, sławy, której szczytem — obok przyznania Sienkiewiczowi Nagrody Nobla, stał się jubileusz trzydziestolecia jego twórczości obchodzony w Oblęgor-ku w 1900 r.

Niestety i tym razem Nałkowski widzi same cienie uroczystości jubileuszowych. Krytyk zdaje się nie pamiętać, że w tych 30 latach poza *Quo vadis?* i *Rodziną Połanieckich* powstały i inne utwory, takie jak *Potop*, *Listy z Ameryki*, *Latarnik*, *Janko Muzykant* i inne. Fakt, że jubileusz został zorganizowany przez „śmietankę“ arystokracji i kleru wystarczył Nałkowskiemu w zupełności, by skrytykować samą uroczystość. Jubileusz

⁶⁰) *Ibidem*; s. 380.

⁶¹) *Ibidem*, s. 378.

posłużył krytykowi za pretekst do podsumowania swych dotychczasowych rozważań nad Sienkiewiczem i jego twórczością.

Rezultaty tych rozważań dadzą się ująć w punktach:

1. Wpływ elementów wewnętrznych, psychicznych na twórczość pisarza:
 - a) zadatki wsteczności wyniesione z domu
 - b) zbyt wczesna reakcja biologiczna
 - c) „pomaganie sobie“ w zdobyciu sławy.
2. Wpływ elementów zewnętrznych na twórczość Sienkiewicza:
 - a) tendencyjność (teza: „ku pokrzepieniu serc“)
 - b) interes wydawców i reklama
 - c) ciemnota i owczy pęd propagatorów sławy Sienkiewicza
 - d) entuzjazm kobiet niewolniczych i głupich
 - e) łatwość przystosowania utworów Sienkiewicza do wystawienia ich w cyrku i teatrach.

Na najważniejszy dla nas temat krytyk wypowiada się tylko marginesowo. Szereg utworów w ogóle zostaje pominiętych milczeniem. Sądy Nałkowskiego dotyczą jedynie kilku utworów. Zdaniem krytyka — *Rodzina Połanieckich* to „synteza, maska i aureola dzisiejszego geszefciarstwa szlachecko-klerykalno-burżuazyjnego (dlatego tak ceniona przez ową *strójcę*) i w ogóle filisterii reakcyjnej; *Quo Vadis?* to maska z dawnego wojującego Rzymu chrześcijan na dzisiejszy, gnijący, który z dawnym ma chyba to tylko wspólne, że przebacza łotrom (a nawet ich czci). Trylogia to maska z dawnej, panującej — na dzisiejszą gnijącą szlachetczyzną“⁶²).

Trzeba bezwzględnie oddać sprawiedliwość Nałkowskiemu, który zajmując się oceną twórczości Sienkiewicza tylko marginesowo, dał wyraz swojemu talentowi krytyka. Wystarczy bowiem porównać sądy kilku wielkich krytyków naszej literatury np. o *Quo vadis?* i okaże się, że najtrafniejszy jest sąd Nałkowskiego.

Ani Chrzanowski⁶³), ani Feldman⁶⁴), ani Matuszewski⁶⁵), nie dorównują Nałkowskiemu pod względem zrozumienia roli literatury, ich krytyka ma raczej charakter formalny, a obiektem ataków staje się np. kompozycja utworu. Dla Nałkowskiego natomiast powodem do krytyki stanie się wymowa ideowa dzieł Sienkiewicza, którego cała twórczość była — „Jeżeli nie nakładaniem, to reperowaniem, wzmacnianiem psującej się obrożi“⁶⁶).

⁶²) *Ibidem*, s. 382.

⁶³) Chrzanowski — patrz: *Lam St.: Polska literatura współczesna*, s. 4—5.

⁶⁴) Feldman: *Współczesna literatura polska*; s. 417.

⁶⁵) Matuszewski: *Swoi i obcy*; s. 164—181.

⁶⁶) Nałkowski: *Pisma społeczne*; s. 389.

Nałkowski jest zdania, że skutki twórczości Sienkiewicza dla narodu polskiego są wręcz fatalne. Twórczość ta „rozlała... w żyły społeczeństwa ciemnotę, niewolniczość, zwierzęcość, wzmogła filisterię, ożywiła gnijącą szlachetczyznę i arystokrację z jej herbami itd., usprawiedliwiła oportu- nizm,... wzmagała geszefciarstwo klerykalne, handel świętościami, jubi- leuszówkami, całunami, klerykalny szowinizm, pogardę dla nauki i wszel- kich głębszych pierwiastków twórczości, rozpanoszenie się najemnictwa literackiego i lokajstwa“⁶⁷⁾.

A dalej, kończąc swe uwagi o Sienkiewiczu autor stwierdza, że „sława opromieniająca nas, ta sława, gdy mroki reakcji opadną, gdy zaświeci słońce prawdy i sprawiedliwości — ta sława nasza dzisiejsza stanie się wśród ludzkości nowej hańbą piętnującą nas jako pachółków reakcji“⁶⁸⁾.

Spróbujmy teraz wysnuć wnioski z tej krótkiej analizy pierwszego problemu naszej pracy, mianowicie: stosunku Nałkowskiego do Sienkie- wicza w II okresie jego twórczości, tj. do 1905 r.

Główny atak jest skierowany na Sienkiewicza — jako obrońcę feuda- lizmu. Spór ten nie ma charakteru estetycznego, literackiego, jest tylko pretekstem do walki z feudalizmem, klerykalizmem i nacjonalizmem.

Krytyka Sienkiewicza pozwoliła na zdemaskowanie tchórzostwa reakcji, na ukazanie klasowego interesu sojuszu arystokratyczno-burżua- zyjno-klerykalnego, na zdarcie maski obłudy z hasła „miłości dla ludu“ głoszonego przez warstwę „wyższą”. Dlatego też nie poddając twórczości Sienkiewicza analizie literackiej, a tylko badając jej zawartość ideologiczną — krytyk dochodził czasem do niesłusznych wniosków, odmawiając pisarzowi prawa do sławy. Ta pewnego rodzaju jednostronność w trakto- waniu Sienkiewicza była jednak umotywowana. Nałkowski bowiem nie był tylko krytykiem literackim, ale również publicystą i polemistą, który stał po stronie radykalnej inteligencji, oddającej całą swą wiedzę walce o „naprawę Rzeczypospolitej“, o lepsze jutro ludu polskiego.

Stosunek Nałkowskiego do Zoli

Obok Sienkiewicza, w II okresie twórczości zajmował Nałkowskiego także Zola, jako antagonistę autora *Trylogii*.

Gdy Sygietyński poddaje twórczości Zoli dogłębnej krytyce i za- rzuca mu nieścisłość realiów, dziwactwa opisu czy też manierę opisu re- jestrującego⁶⁹⁾, Nałkowski nie widzi w Zoli prawie żadnych cech ujem- nych.

⁶⁷⁾ *Ibidem*; s. 390.

⁶⁸⁾ *Ibidem*; s. 391.

⁶⁹⁾ A. Sygietyński: *Pisma krytyczne*, Warszawa 1951; s. 135—206.

Gdy Krzywicki podziwiając odwagę pisarza krytykował go za płytkość poglądów — Nałkowski chwalił go za dogłębną znajomość mechanizmu społecznego i pasję demaskatorską. Nałkowskiego poruszyła do głębi polityka „Przeglądu Tygodniowego“, który podawał tylko streszczenia dzieł Zoli, nie doceniając jego znaczenia. Cierpliwość jego wyczerpała się, gdy w 1880 r. Sienkiewicz swoim odczytem rozbił na puch Zolę i naturalizm. Licznymi artykułami i broszurami poparli Sienkiewicza: Teodor Jeske Choiński, Józef Tretiak, Jan Gnатовski i inni krytycy. Każdy „szanujący się krytyk” uważał bowiem za swój moralny obowiązek skrytykować ostro Zolę.

Oto jak poucza Sienkiewicz Zolę w swoim odczycie: „...bierzesz do swych powieści z życia figury bardzo prawdziwe, ale takie brudne, tak pomazane błotem, tak chore moralnie, takie spaczone, nędzne, hultajskie, że żaden z czytelników nie może ani im współczuć w niedoli, ani cieszyć się z ich szczęścia. Twój materiał nie nadaje się do tworzenia arcydzieł: artyzm wyłącza twój świat, więc idziesz złą drogą, więc... mylisz się sam i w błąd wprowadzasz innych”⁷⁰⁾.

Jest rzeczą jasną, że ze zdaniem Sienkiewicza Nałkowski w żadnym przypadku nie mógł się zgodzić. Dla niego Zola był nieomal ideałem. „Im kto bardziej kocha życie i kocha ludzi, tym silniej odczuwa ich nędzę: a przy tym, kto wykazuje chorobę, ten już daje w części środek do jej usunięcia”⁷¹⁾. Tu właśnie tkwi źródło wielkości Zoli w pojęciu krytyka. Patrząc na Zolę z perspektywy przeszłości musimy przyznać, że Nałkowski nieco przeceniał autora *Germinalu*, a z nim całą literaturę naturalistyczną, dał się po prostu uwieść hasłom demaskatorskim, jakie głosili naturaliści, a nie zgłębiając ich należycie — przyjął za swoje. Fakt jednak, że sam mając do wyboru naturalizm albo symbolizm wybrał naturalizm, także dowodzi postępowości poglądów krytyka. Nałkowski w obronie Zoli nie wahał się uczynić zarzutu nawet redakcji „Chimery” za to, że nazwała pisarza „płytkim i hałaśliwym”. Był to jednak przypadek sporadyczny — w stosunku do „Chimery”, gdyż krytyk sympatyzował z redakcją tego pisma. „Chimera” jednak była „sztaandarem wojującego kościoła poezji, nie zniżywszy się nigdy, przechodząc w czystości i wyborze wszystko, co kiedykolwiek jako »pismo« służby swe oddawało literaturze”⁷²⁾ — pisze krytyk literacki Antoni Potocki.

Reakcyjna funkcja czasopisma została starannie przykryta hasłem walki z filistrem. I trzeba przyznać, że maska ta była naprawdę wysokiej

⁷⁰⁾ H. Sienkiewicz: *Pisma*, Warszawa 1902. T. XLVII, s. 119.

⁷¹⁾ Nałkowski: *Pisma społeczne*; s. 346.

⁷²⁾ Cytuję za K. Czachowskim: *Obraz współczesnej literatury polskiej*, Lwów 1934, t. I/II; s. 153.

jakości. Dali się jej bowiem zwieść tacy znani krytycy literatury jak: Chmielowski, Krzywicki, Sygietyński i... Wacław Nałkowski, który nawet bardzo entuzjastycznie powitał ukazanie się „Chimery“⁷³⁾. Jeden bodajże tylko Marchlewski od pierwszej chwili zorientował się w sytuacji⁷⁴⁾ i ostro skrytykował pismo za elitaryzm. Do Marchlewskiego zbliżył się także Feldman, wykazując, czym interesom służyła „Chimera“⁷⁵⁾. Nałkowski natomiast zagubił się tym razem i nie dorównał kolegom, których dotychczas przewyższał.

Fałszywa ocena „Chimery“ pociągnęła za sobą i dalsze konsekwencje, jak: wyrazy uznania dla jej wodza ideowego — Zenona Przesmyckiego (Miriamy) i ugruntowanie poglądów pisarza na zagadnienie walki z filistrem — jako rzekomo najważniejszego problemu epoki.

Pisarz zrehabilitował się za bezkrytyczny stosunek do „Chimery“ zajęciem właściwego stanowiska wobec problemu kultury ludowej. Zagadnieniu temu poświęcony jest najwcześniejszy esej Nałkowskiego pt. „*Natura i siła*“⁷⁶⁾ będący próbą zdemaskowania burżuazji, która u schyłku XIX wieku zaczęła głosić hasła chłopomańskie. Czasopismo „Głos“, założone w 1886 r. przez Jana Ludwika Popławskiego i Józefa Karola Potockiego (Bohusza), „brało w obronę“ chłopów, ale obrona ta była bardzo oryginalna. „Polegała na idealizowaniu rzekomych wartości moralnych właściwych prymitywnemu bytowi wsi polskiej. Przyznawano chłopu — oczywiście gospodarzowi na jakichś morgach — wyższość moralną za cenę odcięcia wsi od wpływów pogardzanego miasta, które było ośrodkiem rewolucyjnego ruchu jako skupiska proletariatu“⁷⁷⁾.

Tę maskę burżuazji pierwszy zaczął zdzierać właśnie Wacław Nałkowski. Tworzy on termin *chłopomania idillica* — dla określenia prądu, którego najbardziej typowym reprezentantem jest Sabała.

„Wskutek tego wstecznego prądu — pisze Nałkowski — zwykle materiały do etnografii identyfikuje się z płodami artyzmu lub głębokiej myśli, a za tym idzie znów przecenianie zasług zbieraczy: jakiś fotograf lub rysownik, który przedstawił nam parę typów chłopskich, będzie uchodził za etnografa, jakiś szczęśliwy posiadacz osobliwie pomalowanego jajka, kijanki o dłuższym trzonku niż zwykle, jakiś znalazca skorupy lub dobitniejszego wariantu z poematu „Kaśka za piec“ itd. jest u nas obecnie uważany za potęgę naukową, przynajmniej tak wielką, jak głęboki

⁷³⁾ Nałkowski: *Chimera wobec rewolucji*, „Głos“ 1901, nr 10.

⁷⁴⁾ J. Rurawski: *J. Marchlewski o sztuce i literaturze*, „Materiały do studiów i dyskusji“ 1954, nr 2; s. 120—129.

⁷⁵⁾ Feldman: *Współczesna literatura polska*; s. 570.

⁷⁶⁾ Nałkowski: *Jednostka i ogół*; s. 5.

⁷⁷⁾ Cytuję za Żółkiewskim — Nałkowski: *Pisma społeczne*; s. 74.

znawca i szczęśliwy posiadacz marki pocztowej z wyspy Mauritius! (a to nie jest wcale bagatela⁷⁸⁾).

Nałkowski nie zaprzecza jednak, że twórczość ludowa może osiągać wysoki poziom artystyczny, uważając, że „...niektóre motywy pieśni lub podań ludowych, jako objawy pewnej siły ...mogą się stać wielkimi utworami sztuki, podobnie jak pewne kamienie, w naturze zanieczyszczone i niekształtne, stają się po oszlifowaniu najpiękniejszą ozdobą⁷⁹⁾”. Krytyk ostrzega jednak, aby objawów twórczości ludowej nie traktować ze stanowiska „miłej czułościowości“.

Nałkowski nie ogranicza się tylko do krytyki chłopomanstwa. W szkicu pt. *Ucieczka na łono natury*⁸⁰⁾ z realizmem maluje obraz życia wsi polskiej. Pisarz czuje tęsknotę chłopów do cywilizacji i postępu, czuje ich głód maszyn, które powinny pracować nie tylko na polach bogatych gospodarzy, ale na każdym chłopskim zagonie.

Wystarczy zestawić szkic Nałkowskiego z opisami ziemi kieleckiej u Stefana Żeromskiego czy z utworem Stanisława Witkiewicza *Na przełęczy*, aby zrozumieć, jak śmiało i trafnie naszkicował Nałkowski obraz niedoli chłopstwa polskiego w ustroju kapitalistycznym. I Nałkowski i Witkiewicz zagląдают do chłopskiej chaty, opisują nędzę jej mieszkańców i przy tak, zdawałoby się, wyraźnej zgodności — dochodzą do odmiennych wniosków.

Czemu to przypisać? Obaj zaczęli przecież walczyć z przeżytkami feudalizmu prawie równocześnie. Witkiewicz otrzymał chrzest bojowy w „Wędrowcu“, Nałkowski na łamach spokrewnionego z „Wędrowcem“ — „Głosu“. Szybko nastąpił jednak rozbrat obu krytyków. Witkiewicz poszedł inną drogą, jedną z licznych dróg polskiej inteligencji na przełomie XIX i XX wieku. Znalazł się między radykalizmem i tradycjonalizmem, a podpisawszy się pod hasłem ludomanstwa, przeszedł na pozycję burżuazji, głosząc hasło: „biedny i bogaty zbliżają się do siebie w sferze potrzeb duszy i w sferze sztuki“⁸¹⁾.

Inne sfery oczywiście sohodziły na plan dalszy. Nałkowski natomiast demaskuje wrogą postawę burżuazji wobec ludu, staje w obronie jego interesów. Pisarz zwalczał propagowaną przez „Głos“ tezę o zupełnej odrębności społecznej i światopoglądowej wsi. Zachwycono się »uczuciem gromadzkim, ładem wewnętrznym i spokojną twórczością kultury ludowej«, przeciwstawiano ją rozkładowi moralnemu środowisk przemysłowych⁸²⁾.

⁷⁸⁾ *Ibidem*; s. 13.

⁷⁹⁾ *Ibidem*; s. 13.

⁸⁰⁾ Nałkowski: *Jednostka i ogół*; s. 430—434.

⁸¹⁾ Cytuję za J. Z. Jakubowskim: *Z dziejów naturalizmu w Polsce*, Wrocław 1951, s. 114.

⁸²⁾ Nałkowski: *Jednostka i ogół*; s. 155—156.

Nałkowski w swej krytyce ludomanstwa zbliża się bardzo wyraźnie do stanowiska, jakie zajmował w 1889 r. marksistowski organ „Przedświt“. Jest to, rzecz jasna, wyraz wielkiego postępu pisarza, który coraz bardziej angażuje się w sprawy społeczne i polityczne. Widać to dobrze na przykładzie artykułu pt. *Skandale jako czynnik ewolucji*⁸³⁾, gdzie krytyk odsłonił kapitalizm znajdujący się w stadium gnicia, w stadium przerastania w imperializm. W związku z tym podkreślił historyczną wartość skandali, odsłaniających rozkład społeczeństwa burżuazyjnego. „Każde... zdemaskowanie, zdyskredytowanie, skandal w łonie reakcji jest niezmiernie ważne jako wyłom w tamie, szereg takich skandali, to szereg wyłomów — zerwanie tamy”⁸⁴⁾. Nałkowski przeceniał skandale, gdyż nie one, tylko proletariat mógł przeciwstawić się ustrojowi i spowodować jego upadek. Jakie stanowisko zajmuje pisarz w sprawie postawy społeczeństwa w walce przeciw złu, niech zaświadczy przytoczony tekst: „...ludzie, którym na sercu leży ewolucja ludzkości, nie powinni wyczekiwać biernie, aż reakcyjniści sami się pożrą, lecz przyspieszać ten proces za pomocą śmiałego i bezlitosnego demaskowania obłudy; dyskredytowania, skandali. W czasach przełomowych, jak dzisiejsze, większą zasługą dla ewolucji jest wykrywanie i tępienie łotrostw niż bezpośrednie stworzenie dobra — walenie gniących gmachów niż budowanie nowych; albowiem nowe gmachy budowane wśród starych gniących same ulegną zgniliznie lub pogrążeniu w powszechnym błocie”⁸⁵⁾.

Stanowisko, jakie zajmuje pisarz w sprawie demaskowania burżuazji, jest mimo potknięć — postępowe. Świadczy ono o zrozumieniu roli literatury, która powinna przyspieszyć zwycięstwo nowego nad starym.

Jeszcze wyraźniej deklaruje się po stronie postępu Nałkowski w szkicach: *Forpocztę ewolucji psychicznej i troglodyci* (1895) i *Z powodu Forpoczt* (1897), zamieszczonych następnie w pracy *Jednostka i ogół*. Autor występuje tu zdecydowanie przeciwko czołowemu filozofowi-obskurantowi W. Lutosławskiemu, który negował wszelkie postępowe tradycje pozytywistyczne i usiłował jednocześnie zamaskować istotne przyczyny sprzeczności kapitalizmu, tkwiące rzekomo w odstępstwach od burżuazyjnej moralności. Nałkowski w sposób bardzo ostry zaatakował te formułki i wskazał, że przyczyny sprzeczności kapitalizmu tkwią w nim samym.

We *Wspomnieniach krakowskiego studenta*⁸⁶⁾ pisarz potępia ideologię stańczykowską. Krytyce poddaje także proces deklasowania się przed-

⁸³⁾ *Ibidem*; s. 155—156.

⁸⁴⁾ *Ibidem*; s. 157.

⁸⁵⁾ *Ibidem*; s. 164.

⁸⁶⁾ *Ibidem*; s. 393—410.

stawicieli ludu, którzy dobili się awansu społecznego. Rozumie on, że prawdziwy awans społeczny obejmować powinien nie jednostki, ale całą klasę. W okresie tym Nałkowski nie docenia jeszcze znaczenia rewolucji.

Jak wobec tego wyobrażał sobie krytyk przyszły ustrój? Odpowiedzmy słowami prof. Żółkiewskiego: miała to być „parlamentarna demokracja burżuazyjna z uprawnioną do swobodnej krytyki opozycją”⁸⁷⁾.

Była to właściwie idealizacja dyktatury burżuazji, ale wówczas, w naszych stosunkach i to było potężnym ciosem w absolutyzm carski. Artykuł Nałkowskiego pt. *Filozofia praktyczna, czyli etyka pasterska*⁸⁸⁾ przyniesie nowe starcia pisarza z rozwijającym się w tym okresie głównym prądem filozoficznym monopolistycznego kapitalizmu — pragmatyzmem.

Tym nowym kierunkiem zaraził się m. in. Stanisław Brzozowski, z którym początkowo sympatyzował Nałkowski. W cytowanym artykule — pisarz zdecydowanie wystąpił przeciw tej nowej filozofii, widząc w niej broń imperialistycznego etapu demokracji. Atakując ideologię imperializmu, pisarz zaatakował tym samym i ustrój demaskując „businessmański charakter filozofii, która swe kategorie tłumaczy na język brzęczącej monety”⁸⁹⁾. W imperializmie tkwi — zdaniem pisarza — niebezpieczeństwo dla całej ludzkości. „I co ważniejsze, jego krytyka imperializmu i właściwej mu filozofii jest bezpośrednio w najgłębszych intencjach obroną pokoju i obroną pięknego internacjonalizmu, obroną braterstwa prostych, postępowych, miłujących pokój ludów i ludzi”⁹⁰⁾.

Pozycja, jaką zajął tutaj Nałkowski, jest jedną z najchlubniejszych kart jego ideologii. Ileż głębokiej prawdy kryje się w kilku słowach, w których pisarz kreśli „kulturę”, „moralność” i „cywilizację” Anglików, potrafiących zawsze zachować odpowiednią dysproporcję między teorią i praktyką, między hasłami a ich realizacją: „Czy urządzają oni sportowe polowania na Tasmańczyków, czy rozdają jak prawdziwi filantropowie zatrutą mąkę głodnym Australczykom, czy przywiązują Indusów do wylotów armatnich dla prędkiego uwolnienia biedaków od trosk ziemskich, czy cywilizują nieokrzesanych Boerów litytowymi bombami, paląc fermy i znieważając kobiety, czy bawią się po lordowsku w lunaparkach londyńskich itd. itd..., czynią to wszystko zawsze z biblią w rękę i słowami moralności na ustach”⁹¹⁾.

Czytającemu te słowa mimowoli przed wyobraźnią malują się obrazy

⁸⁷⁾ Cytuję za Żółkiewskim: Nałkowski: *Pisma społeczne*; s. 30—31.

⁸⁸⁾ *Ibidem*; s. 312—322.

⁸⁹⁾ A. Schaff: *Z zagadnień marksistowskiej teorii prawdy*. Warszawa 1931 „Książka i Wiedza”; s. 295.

⁹⁰⁾ Cytuję za Żółkiewskim: Nałkowski: *Pisma społeczne*; s. 79.

⁹¹⁾ Nałkowski: *Pisma społeczne*; s. 324.

niespotykanego w dziejach ludzkości okrucieństwa hitlerowskiego okupanta, a wreszcie — obrazy płonącej Korei, Wietnamu, Indii i wielu innych krajów, w których „cywilizacja“ i „kultura“ anglo-amerykańskich imperialistów objawiały się w taki sam sposób, jak za życia Nałkowskiego, tylko przy zastosowaniu bardziej nowoczesnych środków masowej zagłady. Jaki bliski jest związek między zatrutą mąką dla Australczyków — o której pisze Nałkowski — a zatruciem studni i żywotności oraz wojną bakteriologiczną w Korei. I dlatego Nałkowski położył duże zasługi dla społeczeństwa, ukazując właściwe oblicze imperializmu, demaskując jego antyhumanitaryzm.

„Uwaga Nałkowskiego przede wszystkim skoncentrowana jest na zwalczaniu przeżytków feudalizmu, na walce o pełną realizację swobód demokratyczno-burżuazyjnych i to prawie wyłącznie poprzez polemikę z ideologami tego zacofania, poprzez zwalczanie ich wpływu na społeczeństwo“⁹²⁾.

Musimy jednak pamiętać, że jest on przedstawicielem inteligencji, która przez dłuższy czas pozostawała pod wpływami ideologii liberalnej burżuazji. Tu właśnie tkwi geneza wielu sprzeczności ideowych Nałkowskiego widocznych między innymi: w stosunku pisarza do symbolizmu, naturalizmu i głośnego filozofa Fryderyka Nietzschego.

Artykuł pt. *Z powodu estetyki Guyau*⁹³⁾ jest najbardziej obciążony idealistycznymi tendencjami. Szkic ten broni bowiem symbolizmu, który odrzucał konieczność rewolucji podstawiając na miejsce rewolucyjnego proletariatu mit o „metafizycznej sprawiedliwości“. Główny atak symbolistów skierowany został nie przeciwko kapitalizmowi, ale przeciw kulturze tego okresu „Duchowy“ gniew symbolistów na barbarzyństwo kultury kapitalistycznej, pozbawiony krytyki ustroju, „był obiektywnie wodą na młyn burżuazji. A przy tym szedł w parze z gloryfikowaniem przeszłości, prymitywu, z próbą opierania się na najbardziej zacofanych elementach ludowych, z próbą estetyzowania ich bytu i dążeniem do petryfikowania tej nędzy. Szedł w parze z moralną jedynie krytyką nie kapitalizmu — lecz miasta, cywilizacji technicznej. Było to wszystko obiektywnie reakcyjnym odwracaniem uwagi od właściwego zła — ustroju, który piętnowała krytyka socjalistyczna“⁹⁴⁾.

Niestety i Nałkowski znalazł się w kręgu ideologii symbolizmu, czemu dał wyraz pisząc artykuły: *Chimera wobec ewolucji* i *Z powodu estetyki Guyau*. Trzeba jednak przyznać, że pisarz tylko częściowo poddał się temu prądowi, szybko się otrząsnął z tej depresji i zwrócił ku naturalizmo-

⁹²⁾ Cytuję za Żółkiewskim — Nałkowski: *Pisma społeczne*; s. 23.

⁹³⁾ Nałkowski: *Jednostka i ogół*; s. 300—306.

⁹⁴⁾ Cytuję za Żółkiewskim — Nałkowski: *Pisma społeczne*; s. 91—2.

wi. Ale i wówczas, gdy był zwolennikiem symbolizmu, potrafił podkreślić charakter sztuki i jej zależność od stosunków społecznych i politycznych. Bronił tendencyjności literatury, która jest orężem społecznym w walce klasowej. Zwalczał pogląd, że demokracja zabija sztukę. „Nie zdemokratyzowane społeczeństwo tamuje rozwój sztuki, lecz podstawienie w miejsce arystokracji rodowej — arystokracji pieniężnej — nie swoboda, lecz zmiana jarzma, prawdziwe zdemokratyzowanie, to jest zrównanie warunków (nie głów), należy do przyszłości: ona ułatwia rozwój zarówno sztuki jak nauki, gdyż uczyni je dostępnymi dla wszystkich, a nie jedynie dla bogatych“⁹⁵).

Zagadnienie nauki i sztuki w ustroju kapitalistycznym było i jest traktowane po macoszemu. Wystarczy porównać nawet dzisiaj miliardy dolarów wydanych przez Stany Zjednoczone na zbrojenie z sumami przeznaczonymi na oświatę, by stwierdzić, że nic się pod tym względem nie zmieniło. Ile bolesnej prawdy kryją w sobie pamiętne słowa K r z y w i c k i e g o, rzucającego imperializmowi w twarz oskarżenie: „Podług mnie społeczeństwo powinno wiedzieć, jak jego członkowie chcący pracować umierają z głodu lub są zmuszeni rzucać się na drogę prostytucji, jak młode, pełne żywotności i siły istoty więdną w nocnej pracy, nie dojadają, nie dosypiają. Z drugiej strony my, pochodzący z tych samych warstw co te istoty, bici i dręczeni w dzieciństwie, o głodzie często kończąc szkoły, my, których siostry, krewne, znajome znajdują się na rozdrożu dwóch dróg, z których jedna prowadzi do grobu z głodu i braku pracy przy chęci pracy, druga do prostytucji przy chęci oddania się nie za pieniądze — my nie możemy spokojnie na to patrzeć i nie wskazywać na te fakty. Tak, my będziemy wołać, będziemy wyciągać obrazy nędzy i nie przestaniemy, dopóki nędza będzie istnieć... Przy tym mówić spokojnie à la p. Tarnowski nie możemy, zbyt blisko nędzy stoimy, zbyt bliskie nam jednostki są porwane jój wirem“⁹⁶).

Nałkowski pisze, że stracił w ogóle nadzieję i przestał wierzyć w pożyteczność pracy naukowej w Polsce, widząc, jak idą na marne wszystkie wysiłki zmierzające do poprawy sytuacji. I tu pisarz formułuje wniosek godny rewolucjonisty: „Ziarna wiedzy można siać tylko na gruncie przygotowanym; kto je sieje na chwasty i ciernie, ten jest dzieckiem marnującym ziarna: trzeba wprzód chwasty i ciernie wyrwać z korzeniem, oddać zgniliznie lub ogniem spopielić, a wtedy dopiero rzucone ziarno

⁹⁵) Nałkowski: *Jednostka i ogół*; s. 303.

⁹⁶) Cytuje za Krzywickim — S. Sandler: *U początków marksistowskiej krytyki literackiej w Polsce*. Wrocław 1954, s. 86.

plon wyda. Tak, dziś jeszcze nie czas na siew — dziś nie nauki potrzeba, lecz walki!”⁹⁷⁾).

Trzeba jednak przyznać, że walkę tę Nałkowski czasem sprowadzał na ślepe tory. Walcząc bowiem o swobody burżuazyjno-demokratyczne „wroga widzi jednak nie w ustroju kapitalistycznym, ale w jego przeciwnych swobodom burżuazyjno-demokratycznym przejawach... z jego antydemokratyzmem, tradycjonalizmem, antysemityzmem, nienawiścią do ruchu robotniczego, ideałów »swobody myśli, sprawiedliwości, powszechnego szczęścia«, i jego ideologią militarysty, podbojów kolonialnych, rasizmu, nacjonalizmu...”⁹⁸⁾.

Pisarz nie daje jednak nigdzie pełnej i konsekwentnej krytyki kapitalizmu, chociaż bez wątpienia dostrzega, że ustrój ten znajduje się w stadium gnicia. Stąd właśnie pochodzi największa sprzeczność Nałkowskiego: ogólnikowa krytyka ustroju przy jednoczesnym braku krytyki szczegółowej i rewolucyjnego programu. Program pisarza nie przewiduje zmiany ustroju, polega on tylko na dążeniu do uzdrowienia kultury, na „umoralnieniu” imperializmu. Walka z przeżytkami feudalnymi i jego ideologią tak przesłoniła oczy Nałkowskiemu, że nie dostrzegał on zasadniczego konfliktu epoki: sprzeczności między proletariatem a burżuazją.

Ewolucja w poglądach Nałkowskiego jest jednakże bardzo wyraźna. Początkowo, jak już wspomnieliśmy, ulega on hasłom pozornego buntu w literaturze symbolicznej. Z tych reakcyjnych naleciałości będzie się stopniowo wyzwalać, ale całkowicie aż do śmierci nie uwolni się z drobnych w końcowym okresie reminiscencji symbolistycznych. Podobnie nie zostanie doprowadzona do końca krytyka nietzscheanizmu, pod którego wpływem znajdował się pisarz przez długie lata. Nałkowski będzie krytykował z roku na rok coraz ostrzej, ale mimo wszystko pewne nawyki à la Nietzsche zostaną.

W stosunku do innych tendencji ideologicznych imperializmu będzie bardziej czujny. „Atakuje i nacjonalizm, i antysemityzm, i fideizm wraz z wszelkimi legendami o bankructwie nauki. Po r. 1900 wyraźnie i słusznie łączy te wszystkie tendencje z polityczną ekspozyturą agresywnej burżuazji, z endecją i na niej skupia ataki wiążąc krytykę tych ogólnikowych idei z krytyką konkretnego klasowego programu politycznego”⁹⁹⁾.

Bardzo ostro krytykuje Nałkowski klerykalizm, który — zdaniem pisarza — „prowadzi do negacji nauki i rozwoju, do uznania marności życia doczesnego”...¹⁰⁰⁾.

⁹⁷⁾ Nałkowski: *Jednostka i ogół*; s. 96—7.

⁹⁸⁾ Cytuję za Żółkiewskim — Nałkowski: *Pisma społeczne*; s. 29—30.

⁹⁹⁾ *Ibidem*; s. 34.

¹⁰⁰⁾ Nałkowski: *Jednostka i ogół*; s. 53.

Pisarz zdawał sobie także dobrze sprawę z tego, kto jest głównym wrogiem ideologii postępu, wroga tego zawsze nazywał po imieniu — burżuazją. Ale w tym tkwi jeszcze jedna sprzeczność pisarza. Krytykując burżuazję — sam był pisarzem burżuazyjnym. Zdecydowała o tym jego filozofia, która chociaż posiadała wysokie cele społeczne, była jednak w gruncie idealistyczna. Pisarz przeceniał rolę i możliwości oddziaływania myśli krytycznej w przebudowie ustroju, zapominając o tym, co jest właściwym motorem postępu — nie doceniając walki klas. Wyraźny brak krytycyzmu w przyjmowaniu myśli i haseł pozytywistycznych, aprobowanie zarówno postępowych, jak i wstecznych tendencji — stało się jednym z podstawowych czynników pozwalających na kształtowanie się filozofii idealistycznej Nałkowskiego. Ale obok pierwiastków idealistycznych filozofia pisarza opierała się także na materializmie geograficznym i na darwinizmie. Mamy nawet w artykułach Nałkowskiego oderwane tezy marksistowskie o walce klasowej i jej funkcji w rozwoju społeczeństw. Brak im jednak głębszego oparcia i dlatego pozostają w jaskrawej sprzeczności z głównymi idealistycznymi teoriami pisarza.

Z kim właściwie walczył Nałkowski? Oczywiście — nie z ustrojem kapitalistycznym, ale z produktem jego kultury — tzw. filistrem.

„Walka z filistrem — pisze prof. Żółkiewski — jest obiektywnie tak wielkim zwężeniem zasadniczej walki socjalistycznej z burżuazją, z ustrojem wyzysku, iż w istocie przesłania główny konflikt epoki, czyni niekonicznym obalenie starego ustroju, narzuca jedynie jego naprawę. Wystarczy wyplenić filistrów, dobić się nefilisterskiego typu kultury, a cel walki społecznej będzie osiągnięty”¹⁰¹).

Trzeba tu jednak wziąć pod uwagę i fakt, że podział na filistrów i nie-filistrów bynajmniej nie pokrywał się z podziałem na posiadających i nieposiadających¹⁰²). W obozie antyfilisterskim znajdowali się różni ludzie niezadowoleni z kultury kapitalistycznej, ale nie starający się nawet wiązać zagadnienia walki o nową wyższą kulturę z walką klasową, z walką o postęp społeczny, o obalenie kapitalizmu. Walka z filistrem była w zasadzie tylko maską burżuazyjnego programu społecznego. I dlatego Nałkowski popełnił błąd, że zdając sobie sprawę z proletaryzowania się inteligencji, nie wiązał jej interesów z interesami proletariatu. Trzeba przyznać, że dużo trzeźwiej patrzył na inteligencję Krzywicki pisząc:

„Każda klasa ma pewną ilość ludzi wykształconych, którzy reprezentują kierunki myśli zgodne z interesami tej klasy, do której sami należą”¹⁰³).

¹⁰¹) Cytuję za Żółkiewskim — Nałkowski: *Pisma społeczne*; s. 47.

¹⁰²) Najtrafniej charakteryzuje walkę z filistrem prof. Jakubowski w *Materiałach do nauczania historii literatury polskiej*. Warszawa 1950, t. II, s. 41—45.

¹⁰³) Cytuję za Krzywickim — B. Białobłocki: *Szkice społeczne i literackie*. Warszawa 1954; s. 87.

Krzywicki rozbija mit o odrębności klasowej inteligencji polskiej — i to jest jego wielką zasługą. Musimy bowiem pamiętać, że inteligencja przełomu XIX i XX wieku nie była i nie mogła być monolitem. Nie mogła być także klasą społeczną na prawach istniejących już klas: burżuazji i proletariatu. Nie nadawała się także na „pomost” pomiędzy tymi dwiema klasami. Mogła i musiała stopić się z nimi i związać nierozzerwalnie hasłami wspólnej walki.

Niestety, Nałkowski odrzucił walkę klasową, a do wysokiej rangi podniósł znaczenie jednostki, wyolbrzymiając jej rolę w przebudowie ustroju. Kult jednostki z jednej a brak zrozumienia dla walki masowej proletariatu z drugiej strony — to jeszcze jedna sprzeczność Nałkowskiego, bodajże ostatnia w II okresie twórczości pisarza.

Kończąc omawianie twórczości Nałkowskiego w latach 1890—1905, trzeba mocno podkreślić niezwykłą płodność pisarza w tym okresie. I to nie tylko na gruncie geografii, ale przede wszystkim w zakresie działalności publicystyczno-polemicznej. Pisarz oddaje pióro walce o postęp. Ewolucja ideologiczna Nałkowskiego — to sinusoida — droga pełna wzniesień i upadków, to grawitacja między materializmem a idealizmem przy przewadze idealizmu. Przed 1905 r. pisarz pozostaje pod wpływami ideologii liberalnej burżuazji. Aż do rewolucji będzie zwalczać feudalną ideologię stańczykowską, a głównym obiektem jego ataków stanie się Sienkiewicz — jako autor dzieł: *Quo vadis?*, *Bez dogmatu* i *Rodzina Połanieckich*. Krytyk potrafi także znaleźć okazję, by ostro napiętnować okrucieństwa ustroju kapitalistycznego i dać wyraz swojemu internacjonalizmowi. Cały II okres twórczości Nałkowskiego jest pełen sprzeczności pisarza — typowego przedstawiciela radykalnej inteligencji polskiej, szukającej po omacku drogi wyjścia z sytuacji, w jakiej znalazła się u schyłku XIX stulecia.

C. III. okres twórczości Nałkowskiego (1905—1911)

III i ostatni okres twórczości Wacława Nałkowskiego przypada na lata 1905—1911. W tym czasie pisarz kontynuuje pracę naukową w dziedzinie geografii, która wyraża się liczbą 23 pozycji. Na szczególne podkreślenie zasługują zwłaszcza 2 dzieła: *Zarys geografii powszechnej (rozumowej)*¹⁰⁴ i *Geografia szkolna*¹⁰⁵.

¹⁰⁴ Nałkowski: *Zarys geografii powszechnej (rozumowej)*. Wyd. 3 znacznie rozszerzone, Warszawa 1907.

¹⁰⁵ Nałkowski: *Geografia szkolna*. Część I i II; Warszawa 1907, część III, Warszawa 1908.

Dużo czasu poświęca pisarz zagadnieniu metodyki nauczania geografii, dając wyraz swemu niezwykłemu talentowi pedagogicznemu ¹⁰⁶).

W zakresie publicystyki mamy nieco mniej pozycji, ale bo też i okres ten jest bardzo krótki, obejmuje tylko 6 lat. W roku 1905 pisze Nałkowski artykuł pt. *Proletariat i twórcy*, w 1907 — *Z powodu politycznych wystąpień p. Sienkiewicza* i w 1909 r. *Wielkie nieporozumienie*. Pod koniec życia rozpoczął pisarz pracę nad *Brzozowskim* — pt. *Krytyka Legendy Młodej Polski*, której fragmenty zostały wydrukowane dopiero w 1939 r. w czasopiśmie „Epoka”. Jak już była mowa uprzednio, Nałkowski do 1905 roku będzie błądził po szlakach typowych dla ówczesnej inteligencji polskiej, będzie się przechylał raz na stronę proletariatu, raz na stronę burżuazji. Nie łatwo było bowiem w tym labiryncie znaleźć jedyną, właściwą drogę. Rewolucja 1905 roku była olbrzymim wydarzeniem, które wstrząsnęło społeczeństwem i kazało mu zdecydować się, po czyjej stronie stanąć.

„Doświadczenia rewolucji były wielką nauką, jakby reflektorem oświetlającą postawę i rolę poszczególnych klas i partii politycznych w ostatnim stuleciu rozwoju kapitalizmu, to jest w okresie imperia-
lizmu” ¹⁰⁷).

W literaturze rewolucja odbiła się szerokim i głośnym echem, echem — najczęściej fałszywym. Nie docenił znaczenia tego bohater-
skiego zrywu proletariatu Wacław Sieroszewski. Nie uczynili tego także: ani Gustaw Daniłowski w *Jaskółce* (1907), ani Zofia Nałkowska w *Księciu* (1907), ani tym bardziej Józef Weyssenhoff w powieściach: *Dni polityczne* (1908) i *Hetmani* (1911), atakując socjalizm i rewolucję przy użyciu wszelkich możliwych środków a głównie kłamstwa. Jak w krzywym zwierciadle odbija się rewolucja w *Wirach Sienkiewicza* wydanych w 1910 roku i *Dzieciach Prusa* (1908). Miciński w utworze pt. *Książę Patiomkin* (1907), wprowadzie szeroko szkicuje obraz rewolucji, ale nie rozumie jej celu. W proletariacie widzi tylko motłoch. Realistyczne są u niego tylko obrazy walki. W utworach *Struga*: *Ludzie podziemni* (1908), *Jutro* (1909), *Ze wspomnień starego sympatyka* (1909), *W twardej służbie* (1909) oraz *Dzieje jednego pocisku* (1910) obraz rewolucji również wykazywał poważne rozbieżności w zestawieniu z rzeczywistością. Brak zrozumienia celu walki, jej głębokiego sensu, brak doceniania walki masowej, przeświadczenie o tym, że proletariat potrafi co naj-

¹⁰⁶) Cenny materiał dotyczący pracy pedagogicznej krytyka daje artykuł *Cz. Czapo* w pt. *Nałkowski — pedagog walczący*. „Myśl Współczesna” 1951, nr 5, s. 54—74.

¹⁰⁷) B. Bierut: *Podstawy ideologiczne PZPR*, Warszawa 1949, s. 22.

wyżej obalić ustrój, ale nie rządzić — oto najważniejsze bodaj grzechy naszych powieściopisarzy tego okresu. Honor literatów uratował tylko Stefan Żeromski, który w utworach: *Sen o szpadzie* (1905), *Nagi bruk* (1906), *Nokturn* (1907), *Słowo o bandosie* (1908), *Róża* (1909) i in. ukazał po raz pierwszy proletariata nie cierpiący i uginający się pod ciężarem ucisku, ale idący do walki o swe słuszne prawa. Utwory te są najpiękniejszym hołdem złożonym przez literaturę polską na ołtarzu rewolucji. Nie zdobyła się na to natomiast poezja, która prawie nie dostrzegła rewolucji. A jeśli nawet rok 1905 zaważył na ideologii poety, to niestety — *exemplum* Andrzej Niemojewski — najczęściej ujemnie. Poeta, który w *Jurze* stał zdecydowanie po stronie proletariatu, po rewolucji odwraca się od zagadnienia walki o wyzwolenie społeczne, wydając *Ludzi rewolucji* (1906) i *Pokrzywy* (1907) — dowód kompromitujący całkowicie tchórzstwo inteligenta.

Nie lepiej działało się na gruncie krytyki literackiej. Czołowy krytyk modernizmu — Stanisław Brzozowski po rewolucji doszedł niemal do... faszystów. Natomiast Wacław Nałkowski jest tutaj pozycją wręcz wyjątkową i „stanowi piękny przykład uczonego, który oparłszy swoją działalność naukową na dobrych i postępowych, na empirycznych podstawach wielu dyscyplin wiedzy w okresie pozytywizmu, nie uległ mistyfikacjom pseudonaukowym epoki imperializmu, a przede wszystkim nie zapomniał o postępowych obowiązkach uczonego jako członka swojego społeczeństwa. Należy do kadry takich uczonych, podobnie jak on pojmujących podstawy swojej dyscypliny, jak np. z historyków Władysław Smoleński”¹⁰⁸).

Zasługą Nałkowskiego jest to, że w czasie trwania rewolucji jeszcze bardziej zaostrza ton swych polemicznych artykułów, nie cofając się już z tych bojowych pozycji aż do końca życia, mimo że rewolucja skończyła się klęską proletariatu. Ale pisarzowi dała rewolucja dużo do myślenia. Zrozumiał, że jedynie masowy udział proletariatu, zorganizowanego w walce o lepsze jutro swojej klasy, może przełamać kapitalizm i oddać władzę w ręce prawowitych gospodarzy Polski. Śmierć nie pozwoliła wprowadzić pisarzowi stanąć ramię w ramię z Julianem Marchlewskim, Różą Luksemburg w szeregach SDKPiL, ale kierunek jego ewolucji pozwala nam przypuszczać, że w tym czasie był on bardzo bliski socjalizmowi. Jego artykuł pt. *Proletariat i twórcy* jest najpełniejszym, chlubnym testamentem, w którym pisarz zdecydowanie odcina się od liberałów i wyciąga ręce do socjalizmu. Ideolog, który uważał, że najlepszym ustrojem jest „parlamentarna demokracja buzuazyjna z uprawnioną do swobodnej krytyki opozycją”¹⁰⁹), dochodzi do wniosku, że

¹⁰⁸) K. Wyka: *Zarys współczesnej literatury polskiej*. Kraków 1951; s. 223—4.

¹⁰⁹) Cytuję za Żółkiewskim — Nałkowski: *Pisma społeczne*; s. 30—31.

republika burżuazyjna „stanowi tylko etap na drodze do prawdziwej demokracji, w której większość ludu już nie jest krytykującą opozycją, ale siłą rządzącą”¹¹⁰).

Wzniesienie się fali rewolucyjnej w 1905 r. musiało sprzyjać coraz silniejszemu i konsekwentniejszemu nasycaaniu się myśli społecznej Nałkowskiego elementami marksistowskimi. Nie widać wprawdzie śladów, by pisarz rozczytywał się w dziełach Marksa i Engelsa tak, jak w pracach teoretyków materializmu geograficznego z Ritterem na czele. Wydaje się, że raczej pozostawał pod wpływami rozpowszechnionego w tym okresie rewizjonizmu, który usiłował „poprawiać” Marksa. Świadczyłby o tym m. in. fakt, że pisarz nie utożsamiał socjalizmu naukowego z marksizmem. Z tradycji domowej wiadomo jednak, że Nałkowski znał dzieła Marksa, często je cytował, cenił i rozumiał ich przełomowy charakter. Z dzieł tych „czepał... podstawy do antykapitalistycznych, skierowanych już przeciw ustrojowi, chociaż jeszcze luźnych elementów swojej krytyki”¹¹¹).

Nie bez znaczenia jest także fakt, że pisarz trafnie ocenił rolę PPS, mającą za cel rozbić polskiego ruchu robotniczego od wewnątrz. Nałkowski ostro przeciwstawiał się jej nacjonalizmowi zbliżając się do pozycji internacjonalistycznych, na których stała SDKPiL. Zofia Nałkowska w książce pt. *Mój ojciec* pisze, że rodzina ich bardzo często stykała się z działaczami SDKPiL, zwłaszcza po 1905 roku. O tym, że pisarz po rewolucji staje na słusznym stanowisku, może nas upewnić jeszcze jeden fakt: ostro atakując carat jako aparat ucisku, Nałkowski staje po stronie ludu rosyjskiego, zwłaszcza jego rewolucyjnego, bohaterskiego proletariatu.

Pierwszym chronologicznie i jednocześnie najważniejszym dziełem Nałkowskiego jest podkreślany już wcześniej artykuł *Proletariat i twórcy*¹¹²). „Sprawa proletariatu, sprawa jego cierpień niewymownych i walk bohaterskich nie znajdowała dotąd w literaturze pięknej odpowiednio potężnego oddźwięku, odpowiednio olbrzymiego wyrazu (...) Tylko jednostki z ludu dość silne, by nie stać się renegatami, nie pójść na służbę warstw uprzywilejowanych, jednostki, które same przeżyły to piekło, mogłyby je przedstawić w utworach artystycznych z całą przerażającą prawdą, z groźbą sztyletowych błysków, z druzgocącą potęgą gromów, z groźą łun pożarnych bijących w okna spokojnych sypialni”¹¹³).

¹¹⁰) *Ibidem*; s. 31.

¹¹¹) *Ibidem*; s. 60.

¹¹²) Nałkowski: *Pisma społeczne*; s. 394—400.

¹¹³) *Ibidem*; s. 394.

Który pisarz — zdaniem krytyka — mógł sobie w tym czasie pozwolić na wydanie dzieła o proletariacie i dla proletariatu? Czy autor ma na myśli burżuazyjnych twórców piszących dla ludu? Jak ich ocenia? Nałkowski widzi dwa typy literatów. Pierwszy — to autorzy, którzy swoją twórczością izolują proletariat od nowych prądów, mając na uwadze dobro swej klasy. Przykładem dla krytyka jest Henryk Sienkiewicz. Drugi typ — to człowiek, który stoi po stronie ludu, ale wywodząc się z warstw wyższych — nie czuje dla ludu szacunku, jest po prostu filantropem, a jego walka o dobro ludu nosi w sobie posmak sportu. Takim typowym pisarzem był Byron. Ocena ta, rzecz jasna, była krzywdząca dla poety, który sam brał czynny udział w walkach o wyzwolenie Grecji i Włoch, ale stanowi ona bardzo wymowny dowód stosunku Nałkowskiego do literatury sentymentalizmu i romantyzmu. Jest to jednak bodaj jedyny błąd krytyka, który w cytowanym artykule' zajął niezwykle postępowe stanowisko.

„Nie dość stanąć przed budą jarmarczną i zwyczajem długo krępowanych żaków pokazywać język karczmarzowi — trzeba cały ten burżuazyjny budynek, ten przybytek podłości, ucisku i grabieży wysadzić w powietrze i pole spod niego zaorać! Takich bojowników w twórczości może wydać tylko ta warstwa, która wydaje dziś bojowników w życiu — warstwa proletariatu, warstwa ludu pracującego; jesteśmy w przededniu takiej twórczości. Taki typ robotnika — twórcy ujawnił się do pewnego stopnia już nawet dziś w Gorkim”¹¹⁴⁾, — oto co napisze Nałkowski już w 1905 roku, dojrzewając do tego, by móc wysunąć na czoło literaturę nie naturalizmu czy modernizmu i nie Zolę, ale pierwsze próby realizmu socjalistycznego podejmowane przez Gorkiego (jeszcze nie autora *Matki!*). Stawiając Gorkiego jako wzór pisarza, jeszcze raz wraca do Sienkiewicza, aby podobnie jak wcześniej Zoli, teraz przeciwstawić go wielkiemu pisarzowi realizmu.

Sienkiewicz — to „bard burżuazyjnych wyzyskiwaczy, arystokratycznych obszarników i opojów, oszukańczych szamanów — tych wszystkich wampirów wysysających krew ludu...”¹¹⁵⁾. Gorki natomiast — to pisarz, który „wyszedł z ludu, dźwigał na sobie brzemień wszystkich jego cierpień i miał jeszcze dość potęgi ducha, by cierpienia te z siebie wypromienić, skryształizować w dzieła sztuki, wykuć w oręż ku obronie uciśnionych (...), który na bardów gnijącej burżuazji patrzy jak na płatne metresy, podtrzymujące swymi wdziękami przy życiu padlinę zużytych starców...”¹¹⁶⁾.

¹¹⁴⁾ *Ibidem*; s. 397—8.

¹¹⁵⁾ *Ibidem*; s. 398—9.

¹¹⁶⁾ *Ibidem*; s. 399.

W ogóle trzeba przyznać, że przez całe życie Sienkiewicz nie da spokoju Nałkowskiemu, wręcz przeciwnie, atak pisarza będzie się stale wzmacniał i pogłębiał, a powodem tego będą wystąpienia autora *Quo vadis?* — na arenie politycznej.

Artykuł pt. *Z powodu politycznych wystąpień p. Sienkiewicza*¹¹⁷⁾ wydany w 1907 r. — będzie miał swoje usprawiedliwienie w zupełnie jawnych, reakcyjnych wypowiedziach politycznych Sienkiewicza, a mianowicie: w związku ze strajkiem szkolnym w 1905 roku, wyborami do Dumy i wojną anglo-boerską. W 1907 r. dojdzie do tego jeszcze ankieta Sienkiewicza w sprawie wyłączenia w Poznańskim, na co Nałkowski odpowie artykułem *Wielkie nieporozumienie*¹¹⁸⁾.

Polemika z Sienkiewiczem w ostatnim okresie odsłoniła jeszcze jeden piękny rys charakteru Nałkowskiego, ukazała jego patriotyzm, patriotyzm ludowy. W pierwszym artykule Nałkowski przeprowadza analogię między *Rodziną Połanieckich* a *Moskowskim Zbornikiem Pobiedonoscowa*. „Pobiedonoscow wierzy, iż władza panujących pochodzi od Boga — i p. Sienkiewicz również. Pobiedonoscow wierzy we wpływ Opatrzności na bieg dziejów — i p. Sienkiewicz również... itd”¹¹⁹⁾. Obaj pisarze jednakowo patrzą na socjalizm, rodzinę, kobietę, naukę, krytykę, tradycję, wpływ Kościoła itp. Sienkiewicz w obliczu wyborów do Dumy, podobnie jak i Pobiedonoscow, dokładał wszelkich starań, aby w czasie wyborów odpadły wszystkie elementy „duchowo niepolskie” tzn. proletariackie. Nałkowski przewidywał, że przy czynnej współpracy zaborcy Sienkiewicz zdobędzie sławę. Czy miał słuszność?

Jeszcze pisarz nie odszedł od stołu, jeszcze nie wysechł atrament na papierze, a już dobiegły go wieści z „wyborczej łączki” 1905 roku.

Oddajmy głos pisarzowi: „...przewidywania moje zaczynają się sprawdzać i tak:

1. Endeccy dygnitarze wyborczy przy pomocy denuncjacji, unieważnień i innych środków zdołali wywrzeć na wybory tak skuteczną represję, jakby byli najwytrawniejszymi biurokratami lub policjantami.
2. Endecka zubatowszczyzna, uzbroiwszy się w rewolwery i pałki, wywarła skuteczny wpływ na sposób myślenia wyborców, nie wyłączając zresztą i łagodniejszych form perswazji — pięściami i pecynami błota (napad na Krzywickiego). Nawet wytworne damy endeckie, zgromadziwszy się na wiec pod egidą pani Henrykowej

¹¹⁷⁾ *Ibidem*; s. 401—417.

¹¹⁸⁾ *Ibidem*; s. 419—443.

¹¹⁹⁾ *Ibidem*; s. 410.

Sienkiewiczowej, zdobyły się na energię (wciskanie kartek wyborczych), a niegodną Polek argumentację Moszczeńskiej odparły zwycięsko — gwizdaniem.

3. A jeżeli obecnie w miejsce hrabiego Tyszkiewicza wejdzie do Dumy p. Dmowski, nie hrabia, to jednak pod względem ustosunkowania nie ustępuje on bynajmniej hrabiemu: jeżeli hr. Tyszkiewicz mógł się wykazać zażyłością z generałem Orzewskim, to p. Dmowski — z hrabią Wittem. To chyba wystarczy...“¹²⁰⁾.

Oto jak wyglądały wybory przeprowadzone po myśli Sienkiewicza. Czy można zarzucić wobec tego Nałkowskiemu, że za ostro krytykuje wielkiego powieściopisarza, kiedy ten reprezentuje zupełnie niedwuznacznie ideologię wstecznictwa i kosmopolityzmu. I jeszcze jedno. Tenże sam Sienkiewicz, wsławiwszy się w czasie wyborów do Dumy, zapragnął, aby jego nazwisko nabrało jeszcze większego rozgłosu. Nie był to z pewnością jedyne powód wystąpienia pisarza, ale stanowił niewątpliwie dość mocny bodziec do napisania ankiety o wywłaszczeniu w Poznańskim. Po wystąpieniu Sienkiewicza z ankietą — Nałkowski nie pozostawił na nim nawet przysłowiowej „suchej nitki“. Zadał sobie wielu trudu, aby pozbierać opinie o ankiecie od wybitnych przedstawicieli krajowych i zagranicznych. Sam zaś wykazał zasadniczą sprzeczność między treścią ankiety a stanowiskiem jej inicjatora. Trudno w tym miejscu nie zadać sobie pytania: czy możliwa jest symbioza antypodów, jakimi byli: Sienkiewicz — jako wybitny artysta, kodyfikator polskiego języka literackiego i twórca *Trylogii*, *Krzyżaków*, *Latarnika*, *Szkiców węglem* i *Janka Muzykanta* — oraz Sienkiewicz jako reakcjonista, ideolog kosmopolitycznej burżuazji.

Mimowolnie zadajemy sobie także drugie pytanie: czy Nałkowski nie skrzywdził Sienkiewicza, poddając go tak surowej i co gorsza — jednostronnej — krytyce. Tu należy przypomnieć główną tezę pracy, postawioną przed rozpoczęciem analizy stosunku Nałkowskiego do Sienkiewicza: artysta nie istniał dla krytyka w ogóle, interesował go tylko ideolog burżuazji.

Obecnie, mając już analizę poza sobą, możemy powiedzieć, że poza krytyką Sienkiewicza jako jednostki Nałkowski miał cel dużo poważniejszy. Reakcyjne wystąpienia twórcy *Trylogii* stanowiły dla krytyka podstawę do przeprowadzenia ataku na feudalizm, a później i kapitalizm. Sienkiewicz był więc nie tyle obiektem, ile pretekstem do szerszej krytyki i dlatego trzeba uznać stanowisko Nałkowskiego za słuszne, tym bardziej, że twórczość wielkiego pisarza i jego wystąpienia publiczne budziły już od początku niepokój społeczeństwa.

¹²⁰⁾ *Ibidem*, s. 417.

Ignacy Chrzanoski¹²¹⁾ próbuje wprowadzić tłumaczyć Sienkiewicza, ale już np. Feldman¹²²⁾ wyraźnie wskazuje polityczne „potknięcie” autora *Bez dogmatu*, nie szczędząc mu słów dość ostrej krytyki. Nikt jednak nie zaatakował go w tak ostry sposób, jak to uczynił Nałkowski. Nikt nie wyzyskał słabości ideologicznych naszego wielkiego pisarza jako pretekstu i parawanu do walki o postęp społeczny. I na tym właśnie polega zasługa Nałkowskiego, którego radykalizm i rewolucjonizm zabłysnął w pełnej krasie w krytyce sienkiewiczowskiej.

Z notatek do książki Nałkowskiego o Brzozowskim zachowały się fragmentaryczne zapiski¹²³⁾. Jednakże i z tych strzępów myśli pisarza widać jedno: kierunek ewolucji krytyka był najwyraźniej postępowy. Nałkowski krytykuje tu wyraźnie tę samą ideologię burżuazji, której do niedawna ulegał. Ostro rozprawia się z pragmatyzmem Brzozowskiego, demaskując klasowy charakter jego filozofii¹²⁴⁾.

W zakończeniu uwag o trzecim i ostatnim okresie twórczości pisarza zatrzymujemy się na dacie dzielącej II i III okres, na roku 1905. Rok ten odegrał w życiu pisarza ogromną rolę. Rewolucja pozwoliła Nałkowskiemu poznać lepiej proletariat i przejść na jego stronę. Po roku 1905 Nałkowski widzi jaśniej, ostrzej krytykuje i konsekwentniej broni sprawy postępu. Pisarz rozumie teraz zdradziecką rolę liberalnej burżuazji wobec wszystkiego, co nowe i zbliża się do socjalizmu. Uogólniając sądy o Nałkowskim, do jakich doszliśmy w poszczególnych okresach jego twórczości, musimy stwierdzić, że krytyka literacka nie była dla niego niczym innym, jak tylko bronią w walce o lepsze jutro, jak tylko pretekstem do wystąpień społecznych i politycznych.

Nałkowski jest kontynuatorem dobrej tradycji literackiej, mianowicie postępowej publicystyki pozytywistycznej. Świadczy o tym fakt, że swoje sądy formułuje w sposób jasny i prosty.

„Właściwy jest mu język naukowy, język terminów, który przenika do jego publicystyki, występuje w funkcji artystycznej. Tworzy to swoiste efekty połączenia precyzji i plastyki opisu, połączenia wrażliwości z jakimś drugim stopniem prozaiczności, odpoetyzowania słowa“¹²⁵⁾. Nieodłączną cechą stylu pisarza jest wielocłonowy, silnie rozbudowany okres zdaniowy. Jego artykuły ożywia jeszcze ostry dowcip, kalambur, a nawet

¹²¹⁾ Lam St.: *Polska literatura współczesna*; s. 5.

¹²²⁾ Feldman: *Współczesna literatura polska*; s. 322—3.

¹²³⁾ Nałkowski: *Krytyka Legendy Młodej Polski*, „Epoka” 1939 i „Kuźnica” 1945.

¹²⁴⁾ Nieco obszerniej o krytyce Brzozowskiego pisze H. Lukrec — „Myśl Współczesna” 1951, nr 5; s. 95—104.

¹²⁵⁾ Cytuję za Żółkiewskim — Nałkowski: *Pisma społeczne*; s. 70.

ironia. Najczęściej posługuje się pisarz formą artykułu publicystycznego, chociaż nie brak i bardzo udanych prób eseju literackiego, jakim bez wątpienia jest np. szkic pt. *Ucieczka na łono natury*. Wszystkie jednak gatunki, a więc esej, artykuł publicystyczny, szkic itp. cechuje niewiarygodne wprost zacięcie polemiczne. Każde nieomal zdanie nosi w sobie zarodek aluzji, przymówki, jeśli nie wręcz — krytyki. Spośród wszystkich publicystów swego okresu, a więc pozytywizmu, naturalizmu i modernizmu — wyjąwszy pisarzy socjalistycznych — Nałkowski odznacza się największą pasją demaskatorską, celnością ataków i to ataków nie peryferycznych, ale jak w przypadku Sienkiewicza — skierowanych w najmocniejszy punkt przeciwnika. Największy jednak powód do sławy pisarza stanowi jego specyficzna droga ewolucji ideowej.

„Nałkowski to właściwie jedyny pisarz wśród nie-marksistów, który tak namiętnie i z takim talentem bieżąco walczył przeciw zafocowaniu feudalizmu i zapowiedziom faszyzmu“¹²⁶⁾.

„Nałkowski — pisze prof. Żółkiewski — to pisarz, którego dorobek w swej lepszej części winien wejść do zasobu żywych tradycji kultury polskiej“¹²⁷⁾. Cała bowiem twórczość krytyka to jedno pasmo walki o demokratyzację życia polskiego. Jego publicystyka — w większości przypadków — nie potrzebuje komentarza i do dnia dzisiejszego wiele jego artykułów nie straciło nic ze swej aktualności. Jak długo będzie istniał na świecie kapitalizm — publicystyka Nałkowskiego będzie żywym płomieniem, który przepala rdzawe okowy i kajdany niewoli społecznej ludu pracującego, będzie bronią ideową tych mas w walce o postęp.

Nałkowski sam zresztą najlepiej określił charakter i rolę swojej twórczości, mówiąc: „...Walka naszej garstki była tylko literacką formą masowej walki proletariatu z burżuazyjną zgnilizną“¹²⁸⁾.

Trzeba przyznać, że całym swoim życiem potwierdził prawdę tej wzniosłej teorii, oddając pióro walce o władzę dla ludu.

¹²⁶⁾ Cytuję za Żółkiewskim: op. cit., „Myśl Współczesna” 1951, nr 5, s. 42—43.

¹²⁷⁾ *Ibidem*; s. 42.

¹²⁸⁾ Nałkowski: *Pisma społeczne*; s. 399.

BIBLIOGRAFIA
DZIEŁ LITERACKICH I PUBLICYSTYCZNYCH
WACŁAWA NAŁKOWSKIEGO

1. *Forpocztę*. Praca zbiorowa wydana z M. Komornicką i C. Jellentą, Lwów 1895, s. 271.
2. *Jednostka i ogół. Szkice i krytyki psycho-społeczne*, Kraków 1904, s. 510.
3. *Bojownik. Fantazja*, Warszawa 1904, s. 30.
4. *Sienkiewicziana. Szkice do obrazu*, Warszawa 1904, s. 87.
5. *Z powodu politycznych wystąpień p. Sienkiewicza*, Warszawa 1907.
6. *Nowy list naszego mistrza — szkic. „Społeczeństwo“*, Warszawa 1907.
7. *Wielkie nieporozumienie — szkic. „Społeczeństwo“*, Warszawa 1909.
8. Autobiografia (rękopis znajdujący się do 1939 r. w zbiorach Stefana Dembego).

Prace wydane po śmierci pisarza:

9. *Krytyka Legendy Młodej Polski — notatki do książki o Brzozowskim „Epoka“ 1939 i „Kuźnica“ 1945.*
10. Nałkowski W.: *Pisma społeczne* — wybór — ze wstępem Stefana Żółkiewskiego, Warszawa 1951; P.I.W.
11. Nałkowski W.: *Wybór pism* — ze wstępem Stefana Kałuskiego, Wrocław 1952; Ossolineum — „Nasza Biblioteka“.

Р Е З Ю М Е

Литературная критика играет в жизни выдающегося польского географа Налковского (1851 — 1911), весьма специфическую роль. Прежде всего она является предлогом к размышлениям на общественно — политические темы, а интерес Налковского возбуждает не автор — как художник, творец литературного произведения, но автор — как идеолог, представляющий мировоззрение своего общественного класса. На фоне импонирующих научных достижений Налковского по географии (122 работы — в том числе 10 книг), труды общественно-литературного характера, составляют довольно скромный вклад (около 50 статей, очерков, полемик и рецензий).

Принимая во внимание степень интереса Налковского к общественным и литературным вопросам, а также его идейную эволюцию, можно его творчество разделить на три периода:

I до 1890 г.

II с 1890 по 1905 г.

III с 1905 по 1911 г.

Первый период имеет исключительно научный характер (в 1876 — 1890 годах появляется более 40 работ). В это время Налковский дает начало социологическому направлению в географии, определяя её как „учение о связи между природой и человеком“. Труды его проникнуты материалистическими взглядами и имеют исключительно новаторский характер.

Второй кульминационный период творчества писателя охватывает время с 1890 по 1905 год. В этом периоде появляется действительно 58 географических работ, среди которых, такие труды как: Очерк всеобщей географии (1895), Земля и человек (1901) и Учебник всеобщей географии (1903) имеют историческое значение. Однако самым важным фактом является явный интерес Налковского к общественной публицистике. В это время появляются самые важные его общественно-литературные труды, а именно: два сборника очерков: Форпосты - изданные совместно с Марией Коморницкой и Цезарием Еллентой (1895), а также Личность и общность (1904), Сенкевичана (1904) и Боец (1904). Все публицистические труды Налковского были полемического характера, причем его выступление против Сенкевича зачисляется к самым общеизвестным в Польше. Налковский является

представителем радикальной интеллигенции ставшей на сторону пролетариата, Сенкевич же. перед лицом революции 1905 года примкнет к лагерю реакции. Здесь именно надо искать первой причины выступления Налковского, в котором он упрекает Сенкевича в реакции, клерикализме и желании поддержать клонящуюся к упадку реакцию. Налковский однако нападает только на автора Без догмата, Семьи Поланецких и *Quo vadis*, задевая лишь мимоходом острием критики и Трилогию, следовательно сочинения, в которых писатель обнаруживает полностью свои общественно-идейные убеждения. Предметом специальной критики Налковского является переход Сенкевича с прогрессивной позиции защиты народных масс к реакционному прославлению прошлого Польши, поворот от действительности к истории первых христиан и войны со Шведами следовательно процесс формирования консервативной идеологии писателя. Критик подвергает подробному анализу генезис творчества и славы Сенкевича, приходя к заключению, что на него повлияли внутренние факторы, особенно задатки реакции вынесенные из домашней среды и психика писателя, а также внешние элементы, как: тенденциозность (писание „для ободрения“), интерес издателей и реклама, невежество и слепое стремление глашатаев славы Сенкевича и т.д. Налковский подвергает критике первых основоположников славы Сенкевича а именно: ксендза Гнатовского, графа Тарновского и представителя буржуазии Спасовича, достойных представителей лагеря реакции. Критик ведет очень решительную борьбу с невежеством, которое по его мнению является самым хорошим кормом для буржуазии. Критик противопоставляет творчество Сенкевича творчеству Эмиля Золя и Льва Толстого, которые пользуются явной симпатией критика. Критика Сенкевича позволила разоблачить трусость реакции, выявить классовый характер аристократически - буржуазно - клерикального союза, сорвать маску лицемерья с лозунга „любовь к народу“, провозглашаемого буржуазией. Поэтому, не подвергая творчества Сенкевича литературному анализу, а только исследуя его идеологическое содержание - критик приходил иногда к неправильному заключению, отказывая писателю в праве на славу.

Наряду с Сенкевичем, Налковского интересовал также Золя, которого он высоко ценил за его страсть к разоблачению.

Налковский имел большие заслуги перед народной культурой. Он последовательно преодолевал проявления идеализации крестьян, разоблачая враждебное отношение буржуазии к народу и занимая в его защиту чуть ли не марксистские позиции. Ведя борьбу с Лютославским — передовым философом обскурантизма — критик указывает на то, что причины противоречий в капитализме заложены в нем же.

Решительная борьба с прагматизмом, критика империализма и защита мира и прогресса-это самые ценные элементы идеологии Налковского.

Писатель однако нигде не дает полной и последовательной критики капитализма. Здесь именно наблюдается самое большое противоречие в личности Налковского: поверхностная критика строя при одновременном недостатке всесторонней критики. Программа писателя не предусматривает смены строя. Ограничивается она лишь стремлением к оздоровлению культуры, к улучшению нравов империализма. Идеалистическая философия писателя опиралась тоже на географический материализм и дарвинизм и поэтому в его статьях встречается много обособленных марксистских тезисов. Вплоть до 1905 г. находится он под влиянием либеральной буржуазии, что не позволит ему понять значения классовой борьбы.

Третий и последний период творчества Налковского относится ко времени 1905 по 1911 год. В течение этого времени Налковский издает 23 географические работы, принимая одновременно особенно активное участие в борьбе за преобразование польских учебных заведений, Сенкевичу посвящает он еще две статьи, ставя ему в упрёк реакционное политическое выступление в связи со школьной забастовкой в 1905 г., выборами в государственную думу, англо-бурской войной и анкетой, касающейся принудительного отчуждения польских земель в Познанской области.

В то время как вся польская литература, за исключением Жеромского, недооценивала революцию-Налковский в статье Пролетариат и творцы (1905), занимал наиболее боевой пост, которого не покинул до конца жизни. Литературу определяет как „форму массовой борьбы пролетариата с буржуазной гнилью“, идеалом же писателя становится для него Горький.

Революция позволила Налковскому лучше ознакомиться с пролетариатом и провозгласить лозунг борьбы с буржуазией.

Прогрессивный путь идейной эволюции, прекрасный полный страсти стиль, глубокая культура и решительная борьба за прогресс — это основа прочных ценностей трудов Налковского.

ZUSAMMENFASSUNG

Die Literaturkritik spielt im Leben des hervorragenden polnischen Geographen Nałkowski (1851—1911) eine sehr spezifische Rolle. Sie ist vor allen Dingen ein Vorwand zu Erwägungen über sozialpolitische Themen, und das Gegenstandsinteresse Nałkowskis wird nicht der Autor als Künstler, der Verfasser eines Literaturwerkes, sondern der Autor — als Ideolog, welcher die Anschauungen seiner Gesellschaftsklasse repräsentiert. Im Verhältnis zum imponierenden Erwerb Nałkowskis auf dem Gebiete der Geographie (122 Arbeiten — darunter 10 Bücher) stellen seine sozial-literarischen Arbeiten ein verhältnismässig ziemlich bescheidenes Ergebnis dar (ungefähr 50 Artikeln, Skizzen, Polemiken und Rezensionen).

Wenn wir den Grad der Vielseitigkeit der sozial-literarischen Probleme, wie auch der ideologischen Evolutionen Nałkowskis in Erwägung ziehen, so können wir die Periodizität seiner schöpferischen Kraft vollführen und sie in drei Zeitabschnitte einteilen: I. — von 1876 bis 1890, II. — von 1890 bis 1905, III. — von 1905 bis 1911.

Der erste Abschnitt hat einen ausgesprochenen wissenschaftlichen Charakter (in den Jahren 1876—1890 entstehen über 40 Arbeiten). Nałkowski gibt in dieser Zeit den Anfang der soziologischen Richtung in der Geographie und definiert sie als „Wissenschaft über den Zusammenhang zwischen Natur und Mensch“. Seine Arbeiten sind mit materialistischen Anschauungen, übersättigt und haben vornehmlich einen Neuerungscharakter.

Der zweite, der Höhepunkt seiner Schaffenskraft als Schriftsteller fällt auf die Jahre 1890—1905. In diesem Zeitraum entstehen zwar geographische Arbeiten, unter welchen solche Werke wie z. B. *Grundriss der allgemeinen Geographie* (1895), *Erde und Mensch* (1901), *Handbuch zum Studium der allgemeinen Geographie* (1903) besitzen eine epochemachende Bedeutung. Die allerwichtigste jedoch Tatsache ist das deutlichste Interesse Nałkowskis für die soziale Publizistik. In dieser Zeit entstehen seine wichtigsten sozial-literarischen Werke und zwar: zwei Skizzensammlungen: *Vorposten* — gemeinsam herausgegeben mit Maria Komornicka und Cezary Jellenta (1895), sowie *Individuum und*

Allgemeinheit (1904), *Sienkiewicziana* (1904) und der *Kämpfer* (1904). Sämtliche publizistischen Werke von Nałkowski tragen einen polemischen Charakter, wobei sein Auftreten gegen allgemein bekannten in Polen gehört. Nałkowski ist ein Vertreter der radikalen Intelligenz, die auf der Seite des Proletariats steht, Sienkiewicz dagegen im Angesicht der Revolution 1905 — wird auf der Seite der Reaktion stehen. Hier also muss man die erste Ursache zur Nałkowskis Auftreten suchen, der Sienkiewicz Reaktion, Klerikalismus und den Willen zur Aufrechterhaltung der in Verfall geratene Reaktion vorwarf. Nałkowski greift jedoch aber den Autor *Ohne Dogma*, *Familie Połaniecki* und *Quo vadis*, an, und als Randbemerkung richtet er die Spitze seiner Kritik auch gegen die *Trilogie*, also die Werke, in welchen der Schriftsteller seinen vollsten Ausdruck seiner sozial-ideologischen Überzeugung gibt. Ein spezieller Gegenstand der Kritik Nałkowskis ist der Übergang Sienkiewiczs vom fortschrittlichen Standpunkt, die Volksinteressen schützend, bis zur Apotheose der Vergangenheit Polens, Abkehr von Wirklichkeit bis zur Geschichte der ersten Christen und Krieg mit den Schweden, — also der Prozess einer Kristallisierung der reaktionären Ideologie des Schriftstellers.

Der Kritiker unterwirft einer eingehenden Analyse die Entstehungsgeschichte der schöpferischen Kraft und des Ruhms des Schriftstellers Sienkiewicz, und kommt zum Schlusse, innerliche Elemente hier ihren Einfluss ausgeübt, namentlich reaktionäre Anlagen von Haus aus sind die Psychik des Schriftstellers, wie auch äusserliche Elemente wie: tendenziöser Hang (das Schreiben „zur Stärkung der Herzen“), Geschäftsanteil der Verleger und Reklame, die Unwissenheit und gedankenlose Nachahmung der Verbeiter des Ruhms des Schriftstellers Sienkiewicz u. s. a. Einer Kritik unterwirft Nałkowski die ersten Stifter Sienkiewiczs Ruhm nämlich: den Geistlichen Gnatowski, den Grafen Tarnowski und den Vertreter der Bourgeoisie Spasowicz, Repräsentanten des reaktionären Lagers. Mit grosser Entschlossenheit kämpft der Kritiker mit jeglicher Unwissenheit mit dem Bewusstsein, sie sei der beste Weideplatz für die Bourgeoisie. Der schöpferischen Kraft Sienkiewiczs wird das Schrifttum Emil Zola's, und Lew Tolstoj's, entgegengestellt, für welche der Kritiker eine ausgesprochene Sympathie hegt. Die Kritik über Sienkiewicz führte zur Demaskierung der Feigheit der Reaktion, zur Blossstellung des Klassencharakters des Bündnisses der klerikalen Aristokratie und Bourgeoisie, zum Herunterreissen der Heuchelei mit der Losung „Liebe für das Volk“, ein verbreitetes Losungswort der Bourgeoisie. Ohne eine eigentliche literarische Analyse der Schriften Sienkie-

wicz zu unterwerfen und lediglich nur ihren ideologischen Gehalt forschend — kam der Kritiker manchmal mit Unrecht zur Schlussfolgerung, indem er dem Schriftsteller das Recht zum Ruhm abspricht.

Besonders machte sich Nałkowski — verdient für die richtige Stellungnahme angesichts des Problems der Volkskultur. Er bekämpfte konsequent die Anzeichen einer „Baueromanie“ und zeigte die wahre feindliche Einstellung der Bourgeoisie gegenüber dem Volke und nahm es in Schutz, fast wie auf einer marxistischen Vorfeldstellung. Mit dem führenden Philosophen des Obskurantismus *L u t o ś l a w s k i* kämpfend, wies er auf die Ursachen der Widersprüche des Kapitalismus hin, die in ihm steckten. Der entschlossene Kampf mit dem Pragmatismus, die Kritik des Imperialismus, die Verteidigung des Friedens und Fortschritts — das sind die schönsten ideologischen Blätter Nałkowski.

Der Schriftsteller gibt jedoch keine volle und konsequente Kritik des Kapitalismus. Daher stammt der grösste Widerspruch von Nałkowski — eine oberflächliche Kritik des Systems bei gleichzeitigem Mangel einer ausführlichen Kritik. Das Programm des Schriftstellers sieht keine Systemänderung vor, es beruht nur auf ein Bestreben zur Gesundung der Kultur, auf eine „sittliche Veredelung“ des Kapitalismus. Die idealistische Philosophie des Schriftstellers beruhte auch auf dem geographischen Materialismus und Darwinismus und daher begegnen wir in seinen Artikeln viele fragmentarische Thesen von *M a r x*. Bis zum Jahre 1905 steht er unter dem Einfluss der liberalen Bourgeoisie, die ihm das Verständnis der Rolle des Klassenkampfes unmöglich machen wird.

Der dritte und letzte Zeitabschnitt der Schaffenstätigkeit Nałkowski fällt auf die Jahre 1900—1911. In dieser Zeit gibt der Schriftsteller 23 geographischen Arbeiten heraus und nimmt regen Anteil im Kampfe um die Reform des polnischen Schulwesens. *Sienkiewicz* widmete er zwei Artikel, in denen er ihn wegen seines reaktionär — politischen Verhaltens im Zusammenhang mit dem Schulstreik im Jahre 1905, den Duma-wahlen, dem Angloburenkrieg und Enteignungsrundfrage der Provinz Posen angreift.

Während beinahe die ganze polnische Literatur mit Ausnahme des Schriftstellers *Ż e r o m s k i* die Revolution unterschätzt — stand Nałkowski im Artikel *Das Proletariat und die Gründer* (1905) auf einem höchst kriegerischen Standpunkt, welchem er bis zu seinem Lebensende treu blieb. Die Literatur bezeichnet er als einen Massenkampf des Proletariats mit der „Verkommenheit“ der Bourgeoisie, und als Vorbild eines

Schriftstellers bleibt für ihn Gorki. Die Revolution gab Nałkowski die Möglichkeit das Proletariat besser kennenzulernen — und die Parole zum Kampf mit der Bourgeoisie aufzunehmen.

Der fortschrittliche Weg der ideologischen Evolution, der schöne, leidenschaftliche Stil, eine gründliche Kultur, der entschlossene Kampf um den Fortschritt — das ist die Grundlage der dauerhaften Werte der Werke von Nałkowski.